8 stron **PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA** 8 stron

Wyd. A | Łódź, poniedziałek 5 stycznia 1976 r. | Rok XXXII | nr 3 (8291) | Cena 1 złoty

DP DZIENNIK POPULARNY

Indyjski minister złożył podziękowanie Polsce i ZSRR za pomoc w akcji ratunkowej

Indyjski minister górnictwa i hutnictwa, **Chandrajit Yadav** oświadczył w sobotę w Chasna li (stan Bihar), że usuwanie wody z tamtejszej kopalni węgla, zatopionej w katastrofie 27 grudnia ub. r., zakończy się w ciągu tygodnia. Minister wyraził nadzieję, że wraz z nadejściem pomp z ZSRR i Polski będzie można wypompować 25 tys. galonów wody na minutę, tj. 3 razy więcej, niż dotychczas.

Ch. Yadav podziękował ZSRR i Polsce za przysłanie sprzętu i specjalistów do udziału w akcji ratunkowej. Pragniemy usunąć wodę z kopalni jak najszybciej — powiedział — gdyż wciąż mamy nadzieję na uratowanie choćby części spośród 372 górników, którzy znajdowali się w kopalni w chwili katastrofy.

PREMIER P. JAROSZEWICZ ZWIEDZIŁ WYSTAWĘ NA SŁUŻEWCU

Nowoczesne wyroby przemysłu maszynowego dla potrzeb rynku

W dniach poprzedzających obrady VII Zjazdu PZPR w Naukowo-Produkcyjnym Centrum Półprzewodników na Służewcu w Warszawie, otwarta została wystawa prezentująca dorobek i zamierzenia polskiego przemysłu maszynowego. Wystawę odwiedziło wielu specjalistów, ludzi przemysłu i nauki. Oglądali ją także delegaci i goście Zjazdu.

Tuż przed zamknięciem ekspozycji zwiedził ją członek Biura Politycznego KC PZPR, premier Piotr Jaroszewicz. Wraz z nim przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR wicepremier Mieczysław Jagielski i zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Tadeusz Wrzaszczyk.

Wystawa poświęcona była w głównej mierze przeglądowi tego wszystkiego, czego dokonano między VI a VII Zjazdem w dziedzinie rozwoju środków produkcji, nowoczesnych technologii i technik, artykułów przeznaczonych na rynek. Osiągnięcia stwarzają realną perspektywę pełnej realizacji poważnych zadań bieżącego 5-lecia. Podjęta zostanie wielkoseryjna produkcja licznych wyrobów o wysokich walorach technicznych i użytkowych, umożliwiających zwiększenie wydajności pracy i lepsze zaspokajanie potrzeb rynku.

Na wystawie pokazano modele radioodbiorników, telewizorów, pralek, lodówek. Miarą rozwoju polskiego przemysłu maszynowego są chociażby potężne „Super-Bizony", których w perspektywie 5-lecia produkować mamy rocznie około 8 tys. Ta liczba umożliwi zaspokojenie potrzeb naszego rolnictwa oraz eksportu. Innym przykładem nowoczesnych przeobrażeń jest m. in. koparka o pojemności łyżki 4 ton.

Jak podkreślił oprowadzający po wystawie minister przemysłu maszynowego **Aleksander Kopeć**, zaprezentowane rozwiązania otwierają drogę dla dalszej modernizacji parku maszynowego w polskim przemyśle. Jedną z wielu nowości służących temu celowi jest opanowanie na skalę przemysłową w zakładach podległych zjednoczeniom „Mera" i „Ponar" całkowicie zautomatyzowanych wydziałów obróbki korpusów do maszyn i urządzeń. Zastosowane w układzie szeregowym obrabiarki sterowane przez komputer pozwalają na 20-krotny wzrost wydajności pracy. Wiele rozwiązań jest wspólnym dziełem przemysłu i ludzi nauki. Warto przypomnieć, że np. sama tylko Politechnika Warszawska pracuje na konkretne zamówienie 80 fabryk.

Najlepsi sportowcy Łodzi

Dorocznym zwyczajem odbył się w sobotę bal mistrzów sportu. W czasie jego trwania ogłoszono wyniki plebiscytu „DP" na najlepszych sportowców Łodzi 1975.

NA ZDJĘCIACH: I sekretarz KŁ PZPR B. Koperski składa serdeczne gratulacje wyróżnionym sportowcom.

Najlepszy sportowiec Łodzi, Mieczysław Nowicki z pucharem redakcji „DP".

Stopniowa poprawa sytuacji w Libanie

Agencje prasowe donoszą o stopniowej poprawie sytuacji w stolicy Libanu. W sobotę oraz w niedzielę rano w Bejrucie panował spokój. Doszło jedynie do drobnych incydentów zbrojnych między siłami bezpieczeństwa a strzelcami wyborowymi w niektórych punktach miasta. W sobotę wieczorem zebrał się komitet koordynacyjny, w skład którego wchodzą przedstawiciele antagonistycznych ugrupowań politycznych i religijnych. Komitet pozytywnie ocenił realizację planu zmierzającego do przywrócenia spokoju w Bejrucie i zapowiedział kontynuowanie operacji wycofania uzbrojonych elementów z miasta. Od ubiegłej środy centrum Bejrutu jest kontrolowane przez siły porządkowe.

Jak odmłodzić 50-latka

Medycyna sportowa — nowy kierunek prac w łódzkiej AM

(Informacja własna)

Postawione w tytule pytanie nie jest żartem. Przez odpowiednio dozowany wysiłek można doprowadzić po pewnym czasie do tego, że mężczyzna 50-letni uzyska sprawność wysiłkową charakterystyczną dla człowieka w wieku lat 40. Z tego m. in. zainteresowania narodziła się przed kilkunastoma laty medycyna sportowa.

Przed kilkoma laty w poznańskiej AM podjęto próby wprowadzenia elementów medycyny sportowej. W Łodzi także istnieje od dość dawna tego typu placówka. Są to jednak działania typu usługowego, pod kątem potrzeb sportu wyczynowego. **Obecnie po raz pierwszy medycyna sportowa wprowadzona zostaje w łódzkiej Akademii Medycznej do procesu dydaktycznego jako jeden z elementów wszechstronnego wykształcenia przyszłych lekarzy.**

Pracownia Medycyny Sportowej powstała w AM w ramach Instytutu Medycyny Wewnętrznej. Sama zaś pracownia utworzona została na bazie miejskiej Przychodni Sportowo-Lekarskiej Jej kierownikiem został dr med H. Kuński. Z nim też rozmawiamy o przyszłych kierunkach prac.

— Chodzi nam o to, by w toku badań nad ludźmi zdrowymi można było zademonstrować studentom różne poziomy zdrowia, albo

(Ciąg dalszy na str. 2)

* Huragany * Śnieżyce * Ofiary śmiertelne

Gwałtowny atak zimy w Polsce i całej Europie

Zima, która wcześniej dała się we znaki niemal w całej Europie, przypuściła w pierwszą niedzielę stycznia ostry atak również na nasz kraj. Silne wiatry, obfite opady śniegu, zaspy na drogach — to sytuacja panująca w niedzielę od Bałtyku do Tatr. Zmobilizowała ona służby drogowe, kolejarzy, portowców oraz załogi wielu zakładów pracy. Z pomocą w wielu przypadkach pospieszyli żołnierze i brygady OHP.

Na terenie całego **województwa nowosądeckiego** trwa zamieć śnieżna. Wiatr nanosił na drogi ponad metrowe zaspy śniegu. Na Zakopiance, szczególnie w rejonie Obidowej, utworzyły się w godzinach przedpołudniowych wielokilometrowe korki.

W Tatrach wiał wiatr z szybkością w porywach do 40 metrów na sekundę. Wiatr zrzucił linę nośną kolejki linowej na Kasprowy Wierch. Kolejarze z PKL nie są w stanie usunąć tej awarii, gdyż wydarzyła się ona między Myślenickimi Turniami a Kasprowym Wierchem i trzeba zaczekać aż poprawią się warunki atmosferyczne. Kolejki linowe w Tatrach nie kursują od 4 dni.

Na Kasprowym Wierchu notowano w niedzielę minus 14 stopni. Wiał silny wiatr. Padał gęsty śnieg. Turyści zostali dosłownie uwięzieni w schroniskach górskich, w Tatrach widoczność zerowa. W takiej sytuacji nikt nie podejmuje górskich wypraw. GOPR-owcy mieli spokojny dyżur.

Na Wybrzeżu Gdańskim trwa alarm sztormowy. Siła wiatru maleje, ale jeszcze w godzinach rannych wynosiła ona 10 stopni Beauforta. Wszystkie kutry rybackie będące w morzu, bezpiecznie powróciły do baz. Silna śnieżyca i zamiecie uniemożli-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Zmarł człowiek — olbrzym

W szpitalu w Charleroi (Belgia) w wieku 52 lat zmarł człowiek-olbrzym Fernand Bachelar, bardziej znany pod przezwiskiem „Geant Atlas". Ważył 240 kg i miał wzrost 235 cm.

CO DZIEŃ NIESIE

W 5 dniu roku słońce wzeszło o 7.44 zajdzie zaś o 15.38.

Imieniny obchodzą

Edward, Emilian

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie na ogół umiarkowane. Temperatura od —12 do —4 st. C. Wiatry umiarkowane, początkowo z północy, a później z zachodu.

Uwaga! Drogi i chodniki będą śliskie.

Ciśnienie o godz. 19 — 743,7 mm, temperatura —4,0 st. C.

Ważniejsze rocznice

1942 — Powstanie Polskiej Partii Robotniczej

1921 — Ur. Fr. Dürrenmatt dramaturg szwajcarski

Taka sobie myśl

Wypoczynek, jak wszystko, kończy się zmęczeniem.

Uśmiechnij się

— Dostałam na gwiazdkę pokój dla lalki. Czy mogłabym go zamienić dla niej na M-3?

KOMENTARZE FAKTY CIEKAWOSTKI

Z okazji Nowego Roku postanowiłem zrobić sobie prezent — ponieważ nikt nie ma ochoty na przeprowadzenie ze mną wywiadu, więc zrobię wywiad sam z sobą. W końcu dziennikarz też człowiek.

— Jakie wydarzenie minionego roku uznajesz za najważniejsze?

— Trudno tak od razu. Rok miał 365 dni, działo się wiele...

— Bez wykrętów. Może być jedno...

— Dobrze. Pokój w Indochinach. Wygaszenie wojny zarówno w Wietnamie Południowym a następnie w Kambodży i wreszcie utworzenie republiki w Laosie to wielki triumf sił narodowowyzwoleńczych. Po raz pierwszy od wielu lat mieszkańcy Półwyspu Indochińskiego mogą kłaść się spać bez obawy, że obudzą ich eksplozje bomb czy pocisków artyleryjskich. Walczyli przeciwko żołnierzom wyposażonym w nowoczesną broń, lotnictwo, czołgi, rakiety. Pamiętam jak w 1967 r. prezydent Lyndon Johnson mówił: — **Rzucimy na kolana tych małych, żółtych ludzi w szarych piżamach.** Trzeba było jeszcze ośmiu lat, by świat mógł się przekonać jak bardzo mylił się — on i jego następca.

Ogromnie cieszę się z triumfu Wietnamczyków. Mało mamy w historii świata przykładów takiego poświęcenia, woli walki, patriotyzmu. Dodatkowym powodem do zadowolenia jest dla mnie fakt przygotowań do połączenia obydwu Wietnamów. Nie będzie podziału na Północ i Południe, naród jest jeden, więc i państwo będzie jedno.

— Dlaczego postawiłeś Wietnam przed Helsinkami?

— Trudno w sprawach międzynarodowych stosować klasyfikację typu sportowego. Sam przecież chciałeś, aby wybrać jedno wydarzenie. Helsinki, a dokładniej zakończenie Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, to coś co ma ogromne znaczenie nie tylko dla naszego kontynentu, dokument końcowy wytycza program, stara się precyzować zasady współpracy, jest jakby ukoronowaniem procesu odprężenia. Przyszłość pokaże na ile państwa zachodnie stosować będą w praktyce przyjęte zasady.

Od tego zależy wartość dokumentu, jego wpływ na dalsze losy Europy. Chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że koła przeciwne odprężeniu już podejmują próby wykorzystania dokumentu do siania zamętu, swoistego interpretowania go. Współpraca państw europejskich nie zamiesza walki ideologicznej — będzie ona trwać nadal. I dlatego z ostateczną oceną Helsinek trzeba poczekać.

Jestem z natury optymistą, wierzę, że współpraca zwycięży, ale przeszkód napotykamy jeszcze sporo. Posłużę się przykładem nam bliskim Podpisane w Warszawie porozumienia w sprawie rent i odszkodowań narodziły się z ducha Helsinek, ale w RFN znalazły się siły polityczne zdecydowanie im przeciwne, trwa batalia o ich ratyfikację.

— Co byś uznał za rozczarowanie roku?

— Wszystko co dotyczy Bliskiego Wschodu. Można by podeprzeć się Szekspirem — „Wiele hałasu o nic".

— A porozumienie egipsko-izraelskie?

— A cóż ono załatwia? Nie dotyka nawet sprawy podstawowej dla tego regionu — Palestyny. Otwarto Kanał Sueski — to coś konkretnego, ale też na nowych korzystnych dla Izraela warunkach.

— Egipt uzyskał kawałek Synaju.

— Właśnie — kawałek, a przecież cały Synaj należy do Egiptu. Pobudowano też tak zwane „stacje wczesnego ostrzeżenia" przed atakiem wyposażone w nowoczesny sprzęt obsługiwany zresztą przez specjalistów amerykańskich. Wszystko to mało, o wiele za mało. Jeśli w takim tempie będą się toczyły wypadki na Bliskim Wschodzie, to końcowego rozwiązania doczekają nasze wnuki.

— Czego powinniśmy doczekać się szybciej?

— Zakończenia wojny domowej w Angoli, chociaż tam także zaczyna się ingerencja z zewnątrz. Mam tu na myśli nie tylko agresję RPA, ale doniesienia gazet amerykańskich o wysłaniu 500 byłych żołnierzy armii USA do tego kraju. Zostali podobno zwerbowani, dobrze opłaceni ale nie wiadomo przez kogo. Przypominam, że wcześniej stwierdzono już obecność doradców chińskich oraz żołnierzy Zairu. Pewną szansę na postęp widzę w Organizacji Jedności Afrykańskiej, która zapowiada zajęcie się Angolą. Rzecz tylko w tym, by nastąpiło to szybko, zanim nastąpi dalsze umiędzynarodowienie konfliktu.

— Nie tylko w Angoli trwa wojna. Także na dalekim Timorze.

— Prawda. Są to dwie wojny, które nowy rok przejął w spadku po starym. Z tym, że na Timorze chodzi o to, czy była kolonia portugalska ma być niepodległym państwem czy też ma zostać przyłączona do Indonezji. W Angoli określone siły nie chcą dopuścić do powstania drugiego postępowego państwa dysponującego swymi bogactwami naturalnymi. W Angoli stawka jest o wiele większa.

— A co na to 30-letnia jubilatka — Organizacja Narodów Zjednoczonych? Czy nie zabiera głosu w tej sprawie?

— Wyczuwam sceptycyzm w tym pytaniu. ONZ zajmuje się wieloma sprawami także tymi ostatnimi. Nie należy oczekiwać, że wszystko sama załatwi. Należę do ludzi, którzy przy świadomości wielu słabości tego parlamentu świata, wierzą w tę Organizację, widzą potrzebę jej umocnienia. Zresztą zasługi i osiągnięcia ONZ widzieć trzeba nie tylko w sferze polityki, ale także w kulturze, zdrowiu, ochronie środowiska. ONZ nie jest lekarstwem na wszystkie choroby nękające świat, ale dokonała już wiele i jest światu potrzebna.

HENRYK WALENDA

N/z: budynek ZO NZ i wieżowiec administracji.

Ultimatum 10 generałów wobec Augusto Pinocheta

Londyński „Sunday Times" pisał, że 10 wyższych generałów chilijskich postawiło ultimatum szefowi junty wojskowej, Augusto Pinochetowi, domagając się jego ustąpienia i natychmiastowych, radykalnych zmian politycznych w Chile. Gazeta, powołując się na wiarygodne źródła w Santiago, informuje, że żądanie to zostało zawarte w liście wręczonym Pinochetowi przed 2 tygodniami. List zawiera surową krytykę polityki prowadzonej przez chilijski reżim wojskowy oraz żądania gruntownych jej zmian. Generałowie domagają się m. in. rozwiązania tajnej policji — „Dina", uzdrowienia gospodarki i rehabilitacji Chile wobec zagranicy.

* ✦ *

Agencja Reutera donosi z Santiago, że szef chilijskiej junty wojskowej, Pinochet zaakceptował rezygnację generała Sergio Arelana Starka pełniącego dotychczas obowiązki szefa sztabu generalnego sił zbrojnych. Przyczyn dymisji generała nie podano oficjalnie do wiadomości.

W 19 EKSPEDYCJACH ZGINĘŁO 29 OSÓB

Wznowienie poszukiwań skarbu zatopionego u wybrzeży Nowej Zelandii

W niedzielę 4 bm. z nowozelandzkiego portu Dunedin wypłynęła na statku Acheron ekspedycja, której celem jest zlokalizowanie miejsca zatonięcia amerykańskiego statku z ładunkiem złota na pokładzie.

Poszukiwany statek o nazwie „Generał Grant" zatonął w 1866 roku, w odległości ok. 450 km na północny wschód od Nowej Zelandii. Statek ten przewoził transport złota i innych metali szlachetnych. Wartość ładunku szacuje się według dzisiejszego parytetu na ok. 20 mln funtów szterlingów. Kierownik ekspedycji, komandor angielskiej marynarki wojennej John Grattan przed opuszczeniem portu wyraził nadzieję, że sześciotygodniowe poszukiwania wystarczą do odnalezienia zatopionego skarbu. Zgodnie z prawodawstwem Nowej Zelandii, jeśli skarb zostanie odnaleziony, to 90 proc. jego wartości może otrzymać znalazca, a 10 proc. wpłacone zostanie do skarbca państwowego Nowej Zelandii. Należy dodać, że nie jest to pierwsza próba zlokalizowania wraku „Generała Granta". Statek ten usiłowało już odnaleźć 19 ekspedycji, a w czasie kolejnych prób zginęło 29 osób.

Wielki pożar w Tel-Awiwie

Dopiero po 30 godzinach walki z ogniem udało się straży pożarnej ugasić 4 bm. największy pożar w historii Tel Awiwu. Wybuchł on w składach papieru gazety „Haarec" w nocy z 2 na 3 bm. Według pierwszych obliczeń, straty wynoszą kilkadziesiąt milionów funtów izraelskich. Uszkodzone zostały również sąsiednie budynki.

Policja i straż pożarna są przekonane, że pożar był wynikiem podpalenia. Przypuszcza się, że był to akt zemsty świata przestępczego po opublikowaniu przez gazetę „Haarec" serii artykułów demaskujących działalność gangów przestępczych.

Medycyna sportowa

(Dokończenie ze str. 1)

też, jak my to nazywamy — różne poziomy adaptacji wysiłkowej Zdrowie bowiem, jak wiemy, to rzecz względna, a najprostszym jego określeniem będzie po prostu brak choroby. Można być jednak mniej lub bardziej zdrowym, tzn. mniej lub bardziej sprawnym. Wszystko zależy od wielu czynników, jak np. tryb życia, sposób odżywiania, sposób wypoczynku po pracy.

— Jak z tego wynika, podstawowym kierunkiem działań nie będzie sport i zawodnicy, którzy przecież zdaniem laika powinni być ludźmi superzdrowymi?

— Niezupełnie. Wykorzystujemy bowiem metody badania poziomu sprawnościowego organizmu wypracowane przez medycynę sportową i następnie uprawianie sportu wykorzystujemy do rehabilitacji zdrowotnej. Będzie to jednak sport nieco inaczej rozumiany. Racjonalny, umiejętnie dozowany i organizowany wysiłek fizyczny, połączony także z właściwym, racjonalnym wypoczynkiem po nim, może dać w efekcie to co nazywamy odmłodzeniem organizmu. Jednak wysiłek nieracjonalny, nadmierny itd, może dać efekty wręcz przeciwne.

Z tym wiążą się również inne kierunki naszych prac, bazujące ściśle na problemach medycyny sportowej. Będzie to np. problem zdrowia dzieci i młodzieży. W okresie wzrostu organizmu pewna ilość ćwiczeń ruchowych będzie stymulatorem rozwoju. Ćwiczenia nadmierne mogą jednak doprowadzić do powstania pewnych wad rozwojowych. Naszym celem będzie więc opracowanie, na podstawie znajomości obciążeń i ich efektów biologicznych, takich optymalnych dawek ruchowych, które pozwolą uzyskać najwyższą wydolność organizmu i najlepszy jego rozwój w zależności od płci, wieku i typu budowy fizycznej dziecka. Wszystko to dla potrzeb wychowania fizycznego w szkołach.

Trzeci wreszcie poważny temat to programowanie wypoczynku. Mówić będziemy o wypoczynku po wysiłku fizycznym u przeciętnego śmiertelnika, nie zaś u sportowca, gdzie wypoczynek ten jest bardzo intensywny, aby można było przyspieszyć cykl treningowy i uzyskać efekty sportowe w krótkim czasie. Pan w średnim wieku biegający dwa razy w tygodniu po parku, aby poprawić swą sprawność, czyni właściwie. Pan biegający codziennie, przesadza, bowiem cykl regeneracji sił wynosi do 24 godzin. I ten odpoczynek trzeba także umieć zorganizować. Naturalnie obok tych podstawowych kierunków prac prowadzone będą także inne specjalistyczne badania związane z pewnymi dyscyplinami sportowymi.

Mówiąc zaś krótko, utworzenie tej pracowni w łódzkiej Akademii Medycznej, jest chyba realizacją stawianego od dawna postulatu, w myśl którego lekarz i medycyna, zajmujący się dotąd jedynie chorobą i jej objawami czy skutkami, winni szerzej zająć się także problemem ludzi zdrowych. Umocnieniem stanu zdrowia, zwolnieniem procesu starzenia się organizmu ludzkiego. (L. Rud.)

auto BAZAR

Pierwsza niedziela 1976 roku na auto-bazarze przy ul. Nowo-Teresy nie przyniosła zasadniczych zmian w notowaniach. Może zawiniła trochę pogoda, która sprawiła, że mniej licznie niż zwykle było samochodów z innych miast. W każdym bądź razie próżno by szukać atmosfery napięcia, jaka to warzyszyła gorączkowym zakupom jeszcze przed miesiącem. Wśród sprzedających coraz więcej jest realistów, którzy cenią swoje auta w miarę proporcjonalnie do rzeczywistej wartości pojazdów. Miejmy nadzieję, że ta właśnie tendencja rozwinie się ku zadowoleniu dość licznej rzeszy osób zainteresowanych kupnem używanych samochodów.

„Polski Fiat 125 p" — 1500: nowe 220 — 240, 1975: 185 — 215, 1974: 165 — 180, 1973: 145 — 160, 1972: 125 — 145, 1971: 115 — 125, 1970: 105 — 112, 1969: 100.

„Polski Fiat 125 p" — 1300: nowe: 215 — 220, 1975: 170 — 195, 1974: 155 — 170, 1973: 135 — 164, 1972: 120 — 125, 1971: 110 — 120.

„Polski Fiat 126 p": nowe 110 — 118, 1974: 100 — 105, 1973: 90 — 95.

„Polski Fiat 127 p": 1974: 165 — 175, 1973: 150 — 165.

„Warszawa": 1973: 90 — 100, 1972: 70 — 87, 1971: 70 — 75, 1970: 60 — 80, 1969: 55 — 75, 1968: 52 — 61, 1967: 60 — 65.

„Syrena": nowe 105, 1975: 95, 1974: 80 — 95, 1973: 71 — 75, 1972: 56 — 70, 1971: 47 — 62, 1970: 50 — 57, 1969: 35 — 45, 1968: 36 — 45, 1967: 35 — 45.

„Skoda": 1974: 140 — 155, 1973: 125 — 140, 1972: 115 — 130, 1971: 110 — 125, 1970: 110 — 120, 1969: 95 — 110.

„Wartburg": 1974: 155 — 170, 1973: 150 — 165, 1972: 140 — 165, 1971: 140, 1970: 120 — 135, 1969: 115 — 130.

„Trabant": 1974: 88 — 92, 1973: 76 — 82, 1972: 70 — 80, 1971: 70.

„Moskwicz": 1972: 125, 1971: 108 — 120, 1970: 100 — 115, 1969: 85 — 95.

„Zaporożec": 1975: 120 — 125, 1974: 100 — 110, 1973: 95 — 105.

„Dacia": 1974: 160 — 170, 1973: 140 — 155.

„Seat": 130—135.

Najtańszymi samochodami były **„Mikrus"** za 7,5 tys. zł oraz **„DKW"** za 12 tys. zł.

(Obserwator)

Komunikat Totka

W zakładach Małego Lotka z dnia 31.12. 1975 r. stwierdzono:

losowanie I

3 rozw. z 5 trafieniami — wygrane po 327.637 zł
1.014 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 1.454 zł
35.361 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 69 zł

losowanie II

13 rozw. z 5 trafieniami — wygrane po 81.909 zł
1.260 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 1.267 zł
34.108 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 78 zł.

TOTO LOTEK
I losowanie
17, 29, 37, 38, 42, 44 dod. 16

II losowanie
1, 10, 23, 37, 44, 48
wylosowana banderola: 720240

KUKUŁECZKA

2, 12, 14, 27, 33, 35 dod. 25
końcówka banderoli: 239544

WSPÓŁPRACA MEDYCYNY Z CYBERNETYKĄ

NOWA SZANSA DLA „ZAWAŁOWCÓW"

W Instytucie Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej PAN opracowano przy udziale specjalistów z Instytutu Kardiologii Akademii Medycznej w Warszawie aparaturę do tzw. wewnątrzaortalnego wspomagania krążenia krwi w przypadku ciężkich i rozległych zawałów serca. Aparatura ta pozwala uratować co najmniej połowę pacjentów dotkniętych zawałem, których nie można było wyprowadzić ze stanu agonalnego dotychczasowymi metodami leczenia.

Zawał to mniej lub bardziej rozległe uszkodzenie mięśnia sercowego, spowodowane silnym niedotlenieniem. Osłabiony mięsień nie jest w stanie należycie spełniać swojej funkcji, zaś w miejscu martwicy, wywołanej zawałem, często po prostu pęka z nadmiaru wysiłku. Odciążenie komory sercowej od nadmiernego wysiłku nawet na kilka lub kilkanaście godzin umożliwia uruchomienie przez organizm chorego mechanizmów adaptacyjnych krążenia — mówi doc. Mariusz Stopczyk z Instytutu Kardiologii — oraz rozpoczęcie procesu gojenia, a tym samym stworzenie szansy przeżycia dla większości chorych.

Metoda wspomaganego krążenia polega na wprowadzeniu do aorty — poprzez niewielkie nacięcie tętnicy udowej — cewnika z małym balonikiem napełnianym gazem w rytm pracy uszkodzonego serca. Przy rozkurczu serca balonik napełniony zostaje gazem, zwiększając ciśnienie aortalne i tym samym powodując lepsze ukrwienie i dotlenienie mięśnia sercowego. Przy skurczu natomiast — podciśnienie w aorcie zmniejsza wysiłek serca przy wyrzucie krwi do aorty.

Oczywiście skurcze i rozkurcze aortalnego balonika muszą następować w odpowiednich momentach określonych aktualną pracą serca. I w tym momencie niezbędną okazała się pomoc cybernetyki — nauki o sterowaniu. Aparatura skonstruowana w Instytucie Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej pod kierunkiem doc. **Zbigniewa Wańskiego**, zapewnia sterowanie napełnianiem i opróżnianiem balonika poprzez sygnały elektrokardiogramu chorego. W systemie sterowania zastosowano tzw. strumieniowy element logiczny, co jest nowością w skali światowej. Dzięki temu rytm pracy przełącznika „ciśnienie — podciśnienie", jest całkowicie zgodny z pracą serca, nawet w przypadkach nierównomierności jego bicia.

Sukcesy sił zbrojnych Ludowej Republiki Angoli

Siły zbrojne Ludowej Republiki Angoli w pierwszych dniach nowego roku odniosły znaczne sukcesy. W komunikacie ich sztabu generalnego, opublikowanym 3 bm. w Luandzie stwierdza się, że oddziały Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli prowadzą walkę na północy kraju, gdzie po wycofaniu się wojsk przeciwnika i band najemników wyzwoliły szereg miast. Obecnie siły zbrojne republiki kontrolują również w pełni całe terytorium Kabindy.

Siły zbrojne LRA przeprowadziły wiele potężnych kontruderzeń na oddziały wojsk Republiki Południowej Afryki we wschodnich okręgach Angoli. W czasie zaciętych potyczek w pobliżu miasta Henrique de Carvalho przeciwnik poniósł znaczne straty w ludziach i sprzęcie wojskowym, a do niewoli dostało się około 100 żołnierzy regularnych oddziałów RPA, które wkroczyły przeszło 1000 km w głąb terytorium Angoli.

Na froncie wschodnim dowództwo oddziałów Republiki Południowej Afryki skoncentrowało dużą liczbę jednostek, które dodatkowo były wspierane przez siły pancerne. „Mostem powietrznym" amerykańskich samolotów transportowych przerzuca się na te tereny nowoczesny sprzęt wojskowy, wyprodukowany w USA i inych krajach NATO.

Dziesiątkowane w czasie walk oddziały przeciwnika są stale uzupełniane przez regularne siły RPA oraz najemników amerykańskich i zachodnioeuropejskich. W Luandzie twierdzi się, że południowoafrykańscy interwenci, którzy wtargnęli na teren Angoli pod sztandarem rozłamowych organizacji FNLA i UNITA, w rzeczywistości są od nich całkowicie niezależne i sami kontrolują wszystkie zajęte przez siebie obiekty wojskowe.

Komunikat Ministerstwa Obrony ZSRR

Ministerstwo Obrony ZSRR poinformowało, że od 25 stycznia do 6 lutego w rejonie Kutaisi, Erewania i Tbilisi mają odbyć się manewry szkoleniowe Zakaukaskiego Okręgu Wojskowego. Wezmą w nich udział jednostki wojsk piechoty oraz sił powietrznych.

Kolejna operacja dr Ch. Barnarda

Południowoafrykański chirurg, dr Christian Barnard w nocy z piątku na sobotę dokonał już drugiej w ciągu ostatnich 5 dni operacji wszczepienia pacjentowi zdrowego serca bez usuwania chorego. Nazwiska operowanego władze szpitala Groote Schuur nie ujawniły. Poprzedniej operacji prof. Barnard dokonał w poniedziałek 29 grudnia na 33-letnim mężczyźnie.

Najnowsza operacja Barnarda jest już 15 transplantacją serca dokonaną przez tego chirurga, a zarazem 5 od listopada 1974 r., kiedy to słynny chirurg zainicjował nową technikę przeszczepów, polegającą na wstawieniu pacjentowi zdrowego serca bez usuwania chorego.

22 ofiary zatrucia alkoholem w Indiach

Dwadzieścia dwie osoby zmarły wskutek zatrucia skażonym alkoholem. W indyjskiej miejscowości Surat w stanie Gudżarat, 320 km na północ od Bombaju 17 osób w ciężkim stanie przebywa w szpitalu. Policja aresztowała dwóch mężczyzn podejrzanych o sprzedaż trującego alkoholu. W dwóch stanach indyjskich, Gudżarat i Tamil-Nadu obowiązuje całkowita prohibicja.

KRONIKA WYPADKÓW

3 BM.

■ Godz. 7.35 skrzyżowanie ul. ul. Obrońców Stalingradu i Zachodniej. Wbiegł raptownie na bok stojącego „Fiata" Witold B. i doznał tak poważnych obrażeń, że przewieziony został do Szpitala im. Kopernika.

■ Godz. 11 skrzyżowanie ul. ul. Rydzowej i Aleksandrowskiej. Przebiegała jezdnię przy czerwonym świetle Teresa R. i wpadła na bok „Wartburga". Pomocy udzielono jej w szpitalu.

■ Godz. 11.30 ul. Mazurska 44/46. Na skutek zaprószenia ognia spłonęły komórki.

■ Godz. 15.25 skrzyżowanie ul. ul. Aleksandrowskiej i Traktorowej. Nie uszanował pierwszeństwa przejazdu kierowca autobusu MPK 8362 IO i spowodował zderzenie z tramwajem linii 26/11. Troje pasażerów autobusu doznało obrażeń.

4 BM.

■ Godz. 6.25 w Zgierzu na ul. Piątkowskiej nieostrożnie jadący kierowca „Fiata" 7550 IO spowodował wpadnięcie pojazdu w poślizg i przewrócenie się go na dach. Straty ok. 10 tys. zł.

■ Godz. 13.45 skrzyżowanie ul. ul. Zachodniej i Próchnika. Wjechała na skrzyżowanie przy czerwonym świetle „Syrena" IW 1970 i potrąciła przechodzące prawidłowo Agnieszkę M. i Stanisławę G., które doznały obrażeń.

■ Godz. 19.05 Zgierz ul. 17 Stycznia przy pl. Kilińskiego. Nietrzeźwy mężczyzna wpadł na bok „Żuka". Po przewiezieniu do szpitala mężczyzna zbiegł.

■ Godz. 19.30 w Ksawerowie będący w stanie nietrzeźwym Antoni K. wpadł pod „Fiata", doznając złamania obu podudzi. (m)

Telewizyjny wywiad prezydenta G. Forda

Prezydent USA, Gerald Ford, w wywiadzie przed kamerami telewizji NBC poruszył sprawę perspektyw odprężenia na arenie międzynarodowej. Przypomniał takie jego etapy, jak czterostronne porozumienie w sprawie Berlina Zachodniego, porozumienia w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych oraz potencjału nuklearnego, a także podkreślił korzyści, jakie mogą płynąć z uzgodnień we Władywostoku i stwierdził, że trzeba raczej kontynuować wysiłki zmierzające ku dalszemu odprężeniu niż rezygnować z tych wysiłków.

Gerald Ford wyraził pogląd, że należy uznać za fakt istnienie rozbieżności ideologicznych między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim, należy też zrozumieć, że ZSRR jest wielkim mocarstwem w sensie militarnym i przemysłowym, podobnie jak są nim Stany Zjednoczone. Jeśli chodzi o dwa tak wielkie mocarstwa — powiedział — cieszące się takimi wielkimi wpływami, to współdziałanie w celu zmniejszenia napięcia leży w ich najlepiej pojętych interesach. Rezygnacja z roboczych kontaktów i powrót do „zimnej wojny" byłyby rzeczą nierozsądną zarówno dla Stanów Zjednoczonych, jak i dla całego świata — zaznaczył Gerald Ford.

Prezydentowi Fordowi zadano wiele pytań na temat Angoli. Zapytano go m. in., czy USA prowadzą szkolenie obcych najemników, którzy mają być wykorzystani w Angoli. Gerald Ford stwierdził, że Stany Zjednoczone nie szkolą obcych najemników, przyznał jednak, że USA rzeczywiście ponoszą wydatki w związku z wydarzeniami w Angoli. Prezydent uchylił się od bezpośredniej odpowiedzi na pytanie, czy USA finansują szkolenie obcych najemników, stwierdził jedynie: działamy wspólnie z innymi krajami.

Gwałtowny atak zimy

(Dokończenie ze str. 1)

wiły pracę portowców i spowodowały zakłócenia w komunikacji lądowej.

Burza śnieżna, jaka przeszła w godzinach rannych w niedzielę nad Warszawą i stołecznym województwem warszawskim, utrudniała prace transportu kolejowego i samochodowego. Na liniach kolejowych uruchomiono ponad 1000 elektrycznych grzejników rozjazdów, przy odśnieżaniu torów na stacjach okręgu warszawskiego pracowało ponad 2 tys. osób. Na wszystkich głównych stacjach okręgu warszawskiego pracowały mechaniczne odśnieżarki torów. Nieregularnie kursowały autobusy miejskiej komunikacji, a kierowcy mieli spore trudności z powodu gołoledzi. MPO włączyła do akcji blisko 100 piaskarek i solarek i 25 pługów. Przy ręcznym odśnieżaniu przystanków i wysepek pracowało ponad 400 osób.

HURAGAN NAD EUROPĄ ZACHODNIĄ

Gwałtowny huragan szalejący od piątku wieczór nad Europą zachodnią spowodował wiele wypadków śmiertelnych oraz ogromne szkody na lądzie i morzu. Według niepełnych dotychczas danych, śmierć poniosło co najmniej 35 osób, a setki zostało rannych. Straty materialne szacowane są wstępnie na miliony funtów szterlingów. W wielu miejscowościach w Wielkiej Brytanii i Irlandii w sobotę drogi zostały zablokowane drzewami wyrwanymi z korzeniami, a wicher przewracał samochody i zrywał dachy. Na licznych szlakach kolejowych stanęły pociągi, w których pasażerowie musieli spędzić noc. Wskutek uszkodzeń linii elektrycznych wiele miejscowości zostało pozbawionych światła. Przerwana została również łączność telefoniczna. W Walii woda wdarła się poza falochrony w niektórych miejscowościach nadmorskich. Kilka trawlerów wichura zepchnęła na mieliznę.

W RFN, gdzie wskutek huraganu zginęło 11 osób, sztormowa fala powodziowa zalała urządzenia portowe w Hamburgu, a w sobotę wieczorem przerwała na długości 400 metrów tamę na Wybrzeżu w Szlezwiku Holsztynie. W miejscowości Pinneberg 60 osób zostało odciętych w budynku szkolnym przez otaczające go wody.

W Belgii fala sztormowa przerwała tamę między Ostendą a Middelkerke. Wyrwa ma wysokość 2 metrów i długość 10 metrów. Zamknięto autostradę wzdłuż plaży, ewakuowano ludność. W godzinach nocnych woda zalała ulice w Antwerpii jak również mosty i autostradę między Malines a Antwerpią. Na całym wybrzeżu belgijskim służba drogowa musiała usuwać z szos drzewa wyrwane z korzeniami.

W Holandii wyrzucony został na brzeg holenderski statek „Stardust" o wyporności 1800 ton. Z najniżej położonej części wyspy Texel ewakuowano 100 rodzin.

Wielki zachodnioniemiecki tankowiec, 95-tysięcznik „Mylina" zerwał się z kotwicy i został wyrzucony na wybrzeże w pobliżu Liverpoolu.

W Szwajcarii we wczesnych godzinach rannych w niedzielę zdołano sprowadzić do stacji kabinę kolejki linowej, w której 38 osób spędziło noc z soboty na niedzielę o 30 metrów nad ziemią w pobliżu Saas Fee. Huragan zablokował kabinę przy ostatnim filarze przed stacją docelową. W kabinie znajdowało się 24 turystów i 14 urzędników stacji meteorologicznej w Feldskijnn. Przeprowadzenie akcji ratunkowej nocą uznano za zbyt niebezpieczne.

Próba nuklearna w USA

Na poligonie atomowym w stanie Nevada przeprowadzono w sobotę pierwszą w tym roku podziemną eksplozję nuklearną o sile wybuchu między 200 a 1000 kiloton tnt. W roku ubiegłym w USA dokonano 16 prób nuklearnych.

Z głębokim bólem zawiadamiamy, że dnia 1 stycznia 1976 roku zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, przeżywszy lat 85

Ś. + P.
MIECZYSŁAW HOFFMAN

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 stycznia 1976 roku o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza na Zarzewie

ŻONA, SYN i POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 2 stycznia 1976 roku zmarł przeżywszy lat 54, po krótkich i ciężkich cierpieniach, najukochańszy Mąż i Tatuś

Ś. + P.
CZESŁAW MARAS

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 stycznia 1976 roku o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiają w głębokim smutku

ŻONA z CÓRKĄ i RODZINA

W dniu 30 grudnia 1975 roku zmarła, przeżywszy lat 46

Ś. + P.
BRONISŁAWA BADEK

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 stycznia 1976 roku o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza na Kurczakach, o czym zawiadamia pogrążony w głębokim żalu

MĄŻ i POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 31 grudnia 1975 r. zmarła w wieku lat 60 kochana Siostra

Ś. + P.
FRANCISZKA FRĄTCZAK

Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Kazimierza po mszy św. na cmentarz Zarzew odbędzie się dnia 5 stycznia br. o godz. 14.30, o czym zawiadamia

BRAT i POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 1 stycznia 1976 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 70

Ś. + P.
STEFAN KRZYWAŃSKI
mechanik.

Uroczystości żałobne odbędą się dnia 5 stycznia 1976 roku o godzinie 13.30 w kaplicy cmentarnej przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w żałobie

ŻONA z DZIEĆMI

Dnia 18 grudnia 1975 r. zmarł w Londynie, przeżywszy 75 lat

Ś. + P.
MJR
JÓZEF MIECZYSŁAW RYMWID-MISIAK

długoletni pracownik Banku Gospodarstwa Krajowego, żołnierz AK, więzień Pawiaka, Oświęcimia i Buchenwaldu.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie dnia 6 stycznia 1976 roku o godzinie 11 w kaplicy św. Antoniego na cmentarzu w Łagiewnikach, po czym nastąpi złożenie zwłok do grobu rodzinnego.

ŻONA z RODZINA

Dnia 31 grudnia 1975 r. zmarła nasza droga Koleżanka

MGR
ZOFIA DENEL

długoletni, ceniony i zasłużony pedagog, wychowawca młodzieży i działacz ZNP.

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 stycznia 1976 roku o godz. 14.30 na cmentarzu przy ul. Ogrodowej.

DZIELNICOWA RADA ZAKŁADOWA ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO ŁÓDŹ-ŚRÓDMIEŚCIE

Dnia 31 grudnia 1975 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach

Ś. + P.
ZOFIA DENEL
lat 75.

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 stycznia br. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarnej przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamia pogrążona w żalu

RODZINA

W kwestii formalnej

A JA SIĘ CZESZĘ BYLE CZYM...

A ja się nie czeszę byle czym!

Mam w łazience grzebień, szczotkę do włosów, aparat do masażu.

Donoszę o tym banalnym zgoła fakcie, ponieważ od dłuższego czasu — bywa, że w audycji „Co kto lubi" — na radiowej fali płynie muzyczne oświadczenie Wojciecha Skowrońskiego, czołowego przedstawiciela blues and rock, że się czesze byle czym. W epoce męskich fryzur a la wojowie Piasta Kołodzieja nic nikogo już nie dziwi. Pewna część młodzieży męskiej rzeczywiście czesze się byle czym. Wolno innym — wolno i piosenkarzowi

Jakież jednak było moje zdziwienie, gdy na własne oczy zobaczyłem Wojciecha Skowrońskiego. Paryż, Francja — elegancja. Fryzura jakby prosto od samego mistrza grzebienia. Diabli mnie wzięli. Dlaczego Wojciech Skowroński kłamie faktom? Dlaczego co innego na głowie, a co innego w piosence? Masz ci rebus artystyczny. Ech, ci artyści, artyści. Zawsze zagadkowi. Jak trudno zgłębić ich dusze? Po wielu przesłuchaniach tej piosenki skonstatowałem, że Wojciech Skowroński nie czesze się byle czym, ale że Wojciech Skowroński cieszy się byle czym. To tylko moje ucho nie jest doskonałe i nie wyłapuje wszystkich dźwięków. Głuchota — ot co. Trzeba się leczyć. Lecz — dodam — że jeżeli Wojciech Skowroński rzeczywiście cieszy się byle czym, o czym od kilku sezonów śpiewa, to mnie taka filozofia nie odpowiada. Jako minimalistyczna i do tego uprawiana tak głośno.

Już z dwojga złego wolałbym, żeby Wojciech Skowroński czesał się byle czym, niż żeby cieszył się byle czym. To, czym się czesze, jest jego prywatną sprawą i jest mi najzupełniej obojętne. Natomiast to, że się cieszy byle czym angażuje mnie do głębi. Jakoś nie mogę się pogodzić z faktem, że tej klasy piosenkarz mógłby się cieszyć byle czym. Denerwuje mnie ta nieszczerość wobec słuchaczy. Coś tu jest grane. Co — nie wiem?

Bo mnie, zwykłemu prostaczkowi, odkąd zacząłem rozpoznawać świat rzeczy martwych i świat wartości duchowych, nigdy jakoś do głowy nie przyszło, żeby się cieszyć byle czym. Od maleńkości jakoś szczególnie miałem skłonności do znaku Q. Nawet na długo przed narodzeniem się znaku Q na arenie bitwy o jakość. Chyba z mlekiem matki wyssałem wstręt do byle czego. Byle co wrzucałem niemal odruchowo w najciemniejszy kąt i nigdy nie wracałem pamięcią. Byle jakim piórem nie chciało mi się odrabiać lekcji, a byle jaki zeszyt z byle jakiego papieru zawsze był zamazany byle jakimi wypracowaniami. Nauczyciele w szkole zachodzili w głowę dlaczego mimo zdolności (podobno) osiągałem byle jakie wyniki.

Więc, w przeciwieństwie do Wojciecha Skowrońskiego, nie cieszę się byle czym. Powiem więcej, nikt chyba nie podziela radości Wojciecha Skowrońskiego z byle czego. W tym wypadku piosenkarz śpiewa sobie a muzum.

Skoro mowa o byle czym, nie sposób pominąć takich sobie byle zapałek, które jak wiadomo, są na ustach znacznej części Polski. Eleganckie w słowach „Życie Warszawy", jak na stołeczność przystało, zdecydowało się nazwać producentów zapałek po imieniu Mianowicie — partaczami. W świetle stanowiska „Życia Warszawy" zaczynam się zastanawiać, czy by piosenki Wojciecha Skowrońskiego nie proklamować hymnem partaczy. Pasuje jak ulał. W końcu kto jak kto, ale właśnie partacze cieszą się byle czym. Przede wszystkim byle robotą. Mają swoje hymny zakochani, mają kibice sportowi, mają pijacy swojego górala, dlaczego nie mogą mieć i partacze. Ze wszech miar na takie wyróżnienie zasługują. Trzeba mieć odwagę wcale nie byle jaką, by produkować byle co. Na przykład zapałki które się nie chcą palić. A odwagę warto i trzeba nagradzać. Muszą prócz tego wysłuchiwać publicznej krytyki, utyskiwań, narzekań. A krytyka demobilizuje, nie krzepi. Niech by zatem hymn był skromną rekompensatą za wszystkie krzywdy doznane od opinii publicznej.

Czy są jakieś sprzeciwy? Wnioski, zastrzeżenia?

Nie widzę.

Zatem — uchwaliliśmy, że od dziś piosenka Wojciecha Skowrońskiego będzie hymnem partaczy. I od siebie, w imieniu użytkowników zapałek, z najlepszymi życzeniami na drodze walki o jakość zasyłam „A ja się cieszę byle czym". Głos ma artysta.

TOMASZ JERKO

Opieka społeczna — tematem przyszłości

Przedstawialiśmy niedawno łódzkie inicjatywy w dziedzinie opieki społecznej, które głośnym echem odbiły się w kraju. Były to Domy Dziennego Pobytu i bloki spółdzielcze dla samotnych starszych osób. W skali miasta notującego tak poważne potrzeby w zakresie opieki społecznej, jak jest właśnie w Łodzi, było to wydarzenie ogromnej wagi. Rzecz w tym jednak, że inicjatywy te załatwiły, powiedzmy, pół problemu. Dotyczyły bowiem ludzi starych, ale sprawnych jeszcze fizycznie.

Statystycy obliczyli, że mamy obecnie w Łodzi 160 tys. ludzi z ukończonym 60 rokiem życia. Osób po 70 jest w tym 68 tysięcy. Nie jest to mało, w czym ogromna zasługa postępu, jaki dokonuje się nieustannie w medycynie, a sądząc po dotychczasowym tempie, za lat kilka ludzi starych będziemy mieli znacznie więcej. Tymczasem baza jaka dysponowano w łódzkich domach opieki społecznej była i jest stale niewystarczająca. Rzecz ciekawa, bowiem w okresie ostatniego pięciolecia, dzięki adaptacjom i nowym inwestycjom uzyskano w domach pomocy społecznej 620 nowych miejsc. Lista oczekujących na wolne miejsca nadal jednak liczy bez zmiany, około 450 pozycji.

Z chwilą utworzenia łódzkiego województwa miejskiego pojawił się także problem zupełnie nowy. Przybyło nam terenów podmiejskich i wiejskich, gdzie brak miejsc w placówkach pomocy społecznej jest już nie tyle wyraźniejszy, co bardzo dotkliwy. Tak więc, mimo całej satysfakcji z efektów dotychczasowych inicjatyw, do zrobienia pozostaje w dalszym ciągu bardzo wiele.

Od kilku już lat, najpierw przy okazji likwidowania gromadzkich rad narodowych, potem przy wprowadzaniu nowej struktury administracyjnej, mówiło się o potrzebie organizowania w uzyskanych pomieszczeniach gminnych ośrodków opieki społecznej. W praktyce niewiele jednak zdołano zdziałać. Potrzeby terenu były po prostu znacznie przekraczające możliwości lokalowe i to w wielu innych dziedzinach, nie tylko opieki społecznej. Tak więc zaczęły się rodzić w łódzkiej opiece społecznej inicjatywy nowe, jako że nic co nowe przecież, nie bierze się z kapelusza powiedzmy, ale z konkretnych, istotnych potrzeb.

Nowe projekty dotyczą rozszerzenia form działania wypracowanych do tej pory. Bazują jednak na specyficznych łódzkich możliwościach. Przykładem może być chociażby adaptacja byłego Urzędu Dzielnicowego na Bałutach dla potrzeb domu pomocy społecznej. W ten sposób miasto uzyska około 200 specjalistycznych łóżek. Przykładem drugim może być wznoszony obecnie w Pabianicach nowoczesny budynek szpitalny. Z chwilą ukończenia budowy tego szpitala, obecne jego stare budyneczki, rozrzucone w dodatku w kilku punktach miasta, będzie można również wykorzystać dla potrzeb pomocy społecznej. Koszt adaptacji będzie tu już minimalny. Podobne zamierzenia istnieją także w stosunku do starego Szpitala Miejskiego w Zgierzu. W ten sposób powstałyby w dwóch przeciwległych rejonach naszego województwa dwa silne ośrodki pomocy społecznej.

Adaptacje, mimo iż w ciągu tego roku przysporzą nam około 200 łóżek, także problemu nie rozwiążą w pełni. Pozostaje więc potrzeba inwestowania w opiekę społeczną. Założono zatem budowę dwóch nowych obiektów, które jeszcze w tym pięcioleciu dadzą 400 nowych łóżek. W sumie więc, w ciągu pięciu najbliższych lat uzyskalibyśmy tyle łóżek, że wystarczyłoby na pokrycie istniejących potrzeb. Rzecz jednak w tym, jak już zaznaczyliśmy, że liczyć się trzeba ze stałym wzrostem liczby osób potrzebujących specjalistycznej opieki w placówkach pomocy społecznej.

W sumie więc problem działania opieki społecznej nie jest łatwy. Placówki pomocy społecznej to bowiem tylko część szerokiej działalności. Oblicza się, że w ciągu bieżącego roku ok. 20 tys. osób skorzysta z najróżniejszych świadczeń materialnych.

N/z: w domu Spokojnej Starości przy ul. Krzemienieckiej.

Budżet województwa na br. przewiduje na ten cel kwotę ok. 52 mln zł. W sumie zaś, doliczając inwestycje itd. na koszta opieki społecznej zakłada się budżet w wysokości 126 mln zł. Jeśli dodamy do tego jeszcze poważne fundusze wydatkowane przez PKPS i PCK, obraz będzie już mniej więcej pełny.

Mówiliśmy jednak dotąd o jednej stronie problemu — bazie materialnej. Pozostała jeszcze druga, nie mniej ważna — kadry. Na szczęście dysponujemy w Łodzi Szkołą Pracowników Socjalnych, której około 100 absolwentów pracuje już w naszych placówkach terenowych. Trzeba jednak liczyć się poważnie z możliwością, że za lat kilka dojdzie u nas do swoistego paradoksu. Będziemy bowiem dysponowali mniej lub więcej nowoczesnymi placówkami pomocy społecznej, w których jednak nie będzie miał kto pracować. Pracownicy z przygotowaniem socjalnym także nie załatwią nam bowiem trudnej sytuacji. Problem salowych jest jednak dotkliwą bolączką nie tylko opieki społecznej, ale całej naszej służby zdrowia.

Pewnym wyjściem na pewno będzie stawka na mechanizację wielu podstawowych czynności. Wyposażeniem personelu dbającego o ład i porządek w placówkach leczniczych i opieki społecznej jest nadal tak jak i 30 lat temu — wiadro z wodą, ścierka i szczotka. Przykładem najlepszym, jak daleko jesteśmy w tej dziedzinie „do tyłu", może być kilka kilometrów kwadratowych szyb okiennych w nowoczesnym budynku Szpitala im. M. Kopernika. Jednorazowe ich umycie przez fachowców dysponujących odpowiednim sprzętem, kosztuje około 150 tys zł. A wypadałoby przecież przynajmniej dwa razy do roku...

W tym kontekście nie będziemy więc mówili już o innych podstawowych czynnościach porządkowych, których tysiące trzeba wykonać każdego dnia. I im większy jest obiekt, tym poważniejsza staje się ta przeszkoda.

Wracając zaś do naszego podstawowego tematu — potrzeb opieki społecznej, trzeba także wymienić wysiłki, jakie podejmują tu inne organizacje społeczne. PKPS stał się już wyspecjalizowaną w tej dziedzinie instytucją. PCK z każdym rokiem rozwija zakres pracy sióstr PCK i inne także formy opieki nad samotnym chorym w domu. Rozwijane są nowe formy pomocy i samopomocy sąsiedzkiej, opieki sprawowanej przez młodzież harcerską, choć na pewno w zbyt małym jeszcze stopniu. Są to wszystko usiłowania godne uznania, ale nie możemy zapominać, że są to rozwiązania cząstkowe. Na dłuższą metę, a tak właśnie należy patrzeć na oczekującą nas starość, będzie to przez następne lata szerokie pole do rozwijania wielu inicjatyw społecznych. Człowiek po prostu przyzwyczaja się do dobrego, a personel i kierownictwo opieki społecznej w Łodzi przyzwyczaiły nas ostatnio, że wiele można od nich oczekiwać.

LESZEK RUDNICKI

SPRAWCA I OFIARA

Wiktymologia — najnowsza gałąź kryminologii

W strukturze przestępstwa tkwią trzy główne elementy: sprawca, czyn, ofiara, ale o ile w centrum uwagi prowadzących śledztwo znajduje się zawsze sprawca i czyn, o tyle ofiara pozostaje, a przynajmniej pozostawała długo na marginesie nurtu zainteresowań prawa karnego — tak jego praktyki jak i teorii. Badaniem problematyki ofiar, a szczególnie ich rolą w genezie przestępstwa zajmuje się jedna z najnowszych gałęzi kryminologii: wiktymologia.

Termin ten wprowadzono do naukowej literatury kryminologicznej nie tak dawno, bo w 1949 roku, ale na potrzebę studiowania związków zachodzących pomiędzy ofiarą a sprawcą zwrócił uwagę znacznie wcześniej filozof i socjolog francuski — G. Tarde. Zauważył on, że ustawodawstwo karne zbyt wiele uwagi poświęca sprawcom, analizie ich osobowości, premedytacji, a zaniedbuje badania procesów psychicznych zachodzących i ujawniających się w postępowaniu ofiary.

Studia kryminologiczne nad osobą ofiary z punktu widzenia jej osobowości, aspektów psychologicznych, socjologicznych, biologicznych itp. podjęto dopiero przed kilkunastu laty, ale już w różnych krajach powstały instytuty i kliniki wiktymologiczne, a dwa lata temu odbyło się pierwsze sympozjum międzynarodowe. Drugie odbędzie się w przyszłym roku.

„Wina" ofiary

Dlaczego ta nauka nabiera takiego znaczenia? Po prostu dlatego, że dokładne ustalenie danych o osobie ofiary — z punktu widzenia kryminalistyki — należy do podstawowych czynności śledczych. Wszechstronna analiza osoby ofiary i stosunków, które mogły ją łączyć z otoczeniem ma znaczenie dla wytyczenia kierunku śledztwa i jego ostatecznych wyników, a więc w licznych wypadkach pozwala na ustalenie sprawcy. Oczywiście chodzi nie tylko o zabójstwa i nie tylko o znalezienie zabójców, lecz także o stosowanie prawidłowej polityki karnej. Może się bowiem okazać, że wina leży po stronie ofiary a nie faktycznego winowajcy. Tak jest na przykład w wielu wypadkach drogowych. Jeżeli zachowanie się ofiary np. nagłe wtargnięcie na jezdnię było przyczyną wypadku — ofiara jest jednocześnie sprawcą. Wyłania się więc zagadnienie winy ofiary.

W niektórych rodzajach przestępstw niezbędny jest aktywny udział ofiary. Np. dla dokonania oszustwa. (Pamiętamy o przypadkach, kiedy oszuści zręcznie wyłudzali dziesiątki tysięcy złotych od ufającym im bezwzględnie i nielogicznie naiwnych). Przykładem może być też artykuł 148 § 2 kodeksu karnego, który przewiduje karę pozbawienia wolności od roku do lat 10 za zabójstwo człowieka **pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami.**

Taką okolicznością jest z reguły **prowokujące zachowanie się ofiary.** O winie w wiktymologii możemy mówić wówczas, gdy w zachowaniu ofiary odnajdujemy elementy przyczyniające się do powzięcia przez inną osobę przestępczego zamiaru i wykonania go. Pod tym kątem widzenia opracowano typologię ofiar: pierwszy typ to ofiara zupełnie niewinna, drugi — ofiara własnej ignorancji, trzeci — ofiara winna w takim stopniu jak sprawca, czwarty — bardziej winna niż sprawca i piąty — ofiara wyłącznie winna przestępstwa.

Alkohol

Praktyka śledcza wskazuje na pewne grupy osób, które są szczególnie predestynowane do roli ofiar przestępstw. Szczególnie ważnym czynnikiem „winy ofiary" jest alkohol. Zanika krytycyzm, obniża się zdolność obronna i mamy gotową ofiarę do obrabowania — na przykład. Jedne z badań podjętych w Instytucie Prawa Karnego Uniwersytetu Warszawskiego (E. Macherzyński) wykazały, że ofiarami rozbojów w 57 procentach byli pijani mężczyźni. 36 procent ofiar rozboju przebywało przedtem w lokalach gastronomicznych w towarzystwie późniejszych rabusiów. W Łodzi w jednym roku, na 105 spraw o rozboje, w 87 przypadkach pokrzywdzonymi były osoby nietrzeźwe.

W wypadkach „zawinionego", postępowania ofiary najważniejszą grupę stanowi prowokacja. W genezie zabójstwa ma ona duży udział, a jeszcze większy w genezie gwałtów. Pisałam kiedyś na ten temat wykazując, jaki jest w skutkach mechanizm prowokacji (świadomej lub nieświadomej) i lekkomyślności, ofiar gwałtów. Zakres i formy prowokacji są bardzo różne. Może ona mieć formy czynne lub bierne, przebieg trwały lub incydentalny, może być świadoma i nieświadoma.

Nieostrożność

Inną formą „winy" ofiary jest nieostrożność. Ofiary nie przewidują, że zawieranie znajomości w restauracji czy na ulicy i nawiązywanie kontaktów z niebezpiecznym środowiskiem, może być groźne i prowadzić do tragedii. Liczne napady rabunkowe na kierowców taksówek są wynikiem rażącej nieostrożności. Wyraża się ona np. wyrażeniem zgody na kurs o nieokreślonym celu jazdy, zatrzymania pojazdu w miejscu dogodnym dla dokonania przestępstwa itp.

Są jednak liczne wypadki, w których nie można ofiarom przypisać żadnej winy sprowadzenia na siebie zagrożenia. Bywa, że ofiara jest dla sprawcy uciążliwa, niewygodna, przeszkadza w wykonaniu jakichś zamierzeń. Geneza zbrodni tkwi wówczas w samym jej istnieniu. Jedynym środkiem uniknięcia niebezpieczeństwa jest wówczas usunięcie się z drogi sprawcy, ale często jest to niewykonalne, nawet jeżeli istnieje świadomość zagrożenia.

Zapobieganie

Zakres i rodzaj zagrożenia powinny decydować o stosowaniu różnych metod profilaktyki. W wypadkach grupy „niezawinionej predestynacji" z reguły decydujące znaczenie odgrywają ogólne warunki bezpieczeństwa, a więc nasilenie i rozmieszczenie patroli MO, systemy alarmowe itp. Jeżeli chodzi o predestynację indywidualną — sama (potencjalna) ofiara musi dążyć do zapewnienia sobie warunków ochraniających jej zdrowie, życie i mienie.

Przestępstwo wkracza niemal do wszystkich dziedzin współczesnego życia i przeciwdziałanie temu zjawisku nie może stanowić domeny tylko organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Jest to sprawą całego społeczeństwa i instytucji państwowych, chociaż zasadnicze funkcje i czynności pozostają w rękach organów ścigania karnego.

ZOFIA TARNOWSKA

Zapowiedzi rynku

Dla domu i dla każdego?

Sezon tradycyjnych podarunków ma się niestety ku końcowi. Gdyby jednak miłe niespodzianki spotykały nas tylko ten jeden raz w roku, życie byłoby nieco smutne. Żeby więc nie rozpoczynać Nowego Roku ze zbędną melancholią, poświęćmy nieco uwagi rynkowi, a dokładniej temu co nowego i ciekawego dla tego rynku, czyli dla nas wszystkich, przygotowują różne resorty.

Z pobieżnego tylko przeglądu wynika, że nie zabraknie przez najbliższych 360 dni licznych rynkowych atrakcji. Oto dla przykładu: **Centrala Handlowa „Arged"**, a przez nią przemysł elektromaszynowy zapowiada nam co najmniej 20 proc. wzrost dostaw swoich wyrobów, a „ich" wyroby, to tak poszukiwane pralki automatyczne, których w tym roku będzie ok. 150 tys. szt. (w roku 1975 — niespełna 64 tys. szt.) Przy czym pralek ma być nie tylko więcej, ale w drugiej połowie roku znajdą się w sprzedaży — tak przynajmniej twierdzą handlowcy — nowe modele małych pralek tego typu. Dla pań domu miła będzie zapowiedź sukcesywnego wzrostu dostaw żelazek z termoregulatorem, robotów kuchennych, nowych wzorów i kolorów garnków emaliowanych, aluminiowych i łączonych z tych dwu surowców. **Chemia** przygotowuje nowe wzory kompletów z tworzyw sztucznych do wyposażenia łazienki, zagospodarowania kuchni w szereg drobiazgów itp. Nie braknie oczywiście nowych wyrobów kosmetycznych — o to już wcześniej zatroszczyła się **Pollena**, a efekty tej troski mają być widoczne niebawem w sklepach, a także w wyglądzie Polek...

Szeroką gamę nowości, i to nie w minimalnych seriach, zapowiada także **przemysł lekki.** Aż 40 proc. całej produkcji mają stanowić tu wyroby nowe, nowoczesne i zmodernizowane. Otrzymamy więc nowe rodzaje i odmiany tkanin bawełnianych, wełnianych i jedwabnych. Ich nowość będzie polegała na zmianach surowcowych — przez zastosowanie odpowiednich mieszanek podniosą się walory użytkowe tych materiałów, będą lekkie, miękkie i przyjemne w uchwycie, łatwe w konserwacji.

Przemysł lekki w swych planach uwzględnia też w coraz szerszym stopniu nasze wymagania w wyposażeniu mieszkań. Przede wszystkim w dywany, chodniki i wykładziny podłogowe. Nowych wyrobów z tej dziedziny otrzymamy 4 mln metrów kwadratowych, w tym będą uznane już przez rynek aksminstery, dywany boucle itp. Dostarczy ich nowa fabryka **„Dywilan" w Łodzi i rozbudowane Kowary.**

Pomyślano także **o turystach.** Na pierwszy ogień idą namioty. Ma ich być nie tylko więcej, ale przede wszystkim lżejsze. Mają też być bardziej zróżnicowane w zależności od tego komu będą służyły. Obok namiotów przeznaczonych dla turystów zmotoryzowanych uwzględnia się nareszcie i tych, którzy sprzęt turystyczny dźwigają na własnych plecach.

Mile dla polskiego ucha, złaknionego tego rodzaju wiadomości, brzmią **obietnice przemysłu motoryzacyjnego.** Plan na rok 1976, w porównaniu do przewidywanego wykonania zadań za rok 1975, wykazuje ponad 17,5 proc. wzrostu. Przy czym najbardziej interesującą dla licznych zwolenników czterech kółek jest zapowiedź zwiększenia dostaw małego „Fiata". Na rynek powinno trafić niemal 50 tys. szt. „maluchów", czyli prawie o 20 tys. szt. więcej, niż w roku ubiegłym.

Rodzinna fotografia 1976

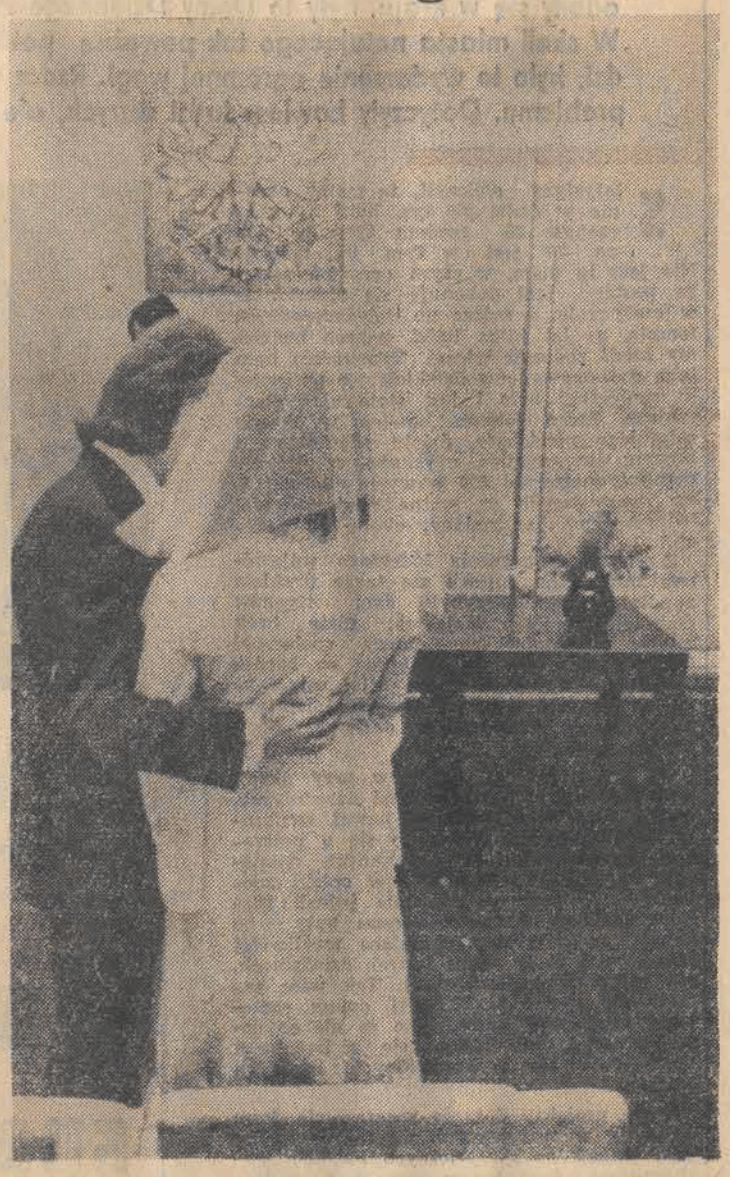

Rodzinna fotografia na rok najbliższy będzie też poniekąd rodzinną futurologią, tyle że czynioną z dużym prawdopodobieństwem. A rok najbliższy skłania do takiej rodzinnej prognozy jak rzadko który — z kilku powodów.

Po pierwsze dlatego, że wkraczamy weń w samej pełni wyżu młodych małżeństw. Po drugie dlatego, że będzie to pierwszy rok nowej 5-latki, która podobnie jak poprzednia — co VII Zjazd dowodnie podtwierdził — przebiegać będzie pod znakiem orientacji rodzinnej w naszej polityce społecznej i socjalnej.

Znamienne też jest, że nowy rok zainaugurowany został m. in. nowym zarządzeniem mającym na celu dalszą ochronę interesów dziecka, matki i rodziny. Z dniem 1 stycznia mianowicie weszła w życie ustawa o jednorazowych zasiłkach dla matek przysługujących z racji urodzenia dziecka.

Jeśliby też spośród wielkiej u nas mozaiki sposobów i obyczajów życia rodzinnego przyszło wybierać cechy najbardziej charakterystyczne, to wśród nich młodość naszych rodzin zajmuje bodajże najbardziej rzucające się w oczy miejsce. **MŁODA JEST TA POLSKA RODZINA 1976 ROKU.** Znów podobnie jak w latach ostatnich dla trzystukilkudziesięciu tys. par zabrzmią zapewne dźwięki marsza weselnego. Nie padnie jeszcze co prawda nasz swoisty „rekord rekordów", który demografowie zaplanowali dopiero na 1980 r. — wtedy liczba nowych małżeństw ma osiągnąć 400 tys.

CO JEDNAK DALEJ CZEKA MŁODE PARY? — gdy już opadną ślubne emocje, odbędą się ślubne uciechy i zacznie się

Życie po ślubie

proza życia. **Najprawdopodobniej więc czeka oblubieńców zamieszkiwanie z rodzicami.** W końcu to teraz się żeni — nieładnie określając — tzw. echo wyżu małżeńskiego z końca lat 40-tych i pierwszej połowy lat 50-tych. Wracając zaś do mieszkań — jak wykazała ankieta przeprowadzona ostatnio w Warszawie i Wrocławiu, aż połowa młodych małżeństw mieszka pod jednym dachem z rodzicami, aż trzecia część skazana jest w dalszym ciągu na zamieszkiwanie osobne, tj. ona sobie i on sobie, zaledwie 8 proc. młodych par korzystało z pokojów sublokatorskich. Po prawdzie — nie wszystkich stać na ich wynajmowanie, a przede wszystkim pokojów tych brakuje. Wystarczy tu przejrzeć ogłoszenia prasowe. No cóż — olbrzymi nacisk mieszkaniowych potrzeb. Wciąż jeszcze, mimo zanotowanej w ostatnich latach poprawy, przy wyżu dają o sobie znać zaległości z lat 60-tych. I choć nie wszędzie jest tak źle, jak we wspomnianych dużych aglomeracjach, to przed drzwiami spółdzielni mieszkaniowych kolejki młodych par się skrócą.

Młoda polska rodzina roku 1976 jest związkiem ludzi dorabiających się — z niecierpliwością i z impetem. Socjolog T. Tymowski w swych badaniach osiągnął znamienne wyniki: **okazuje się, że młode pary w porównaniu z młodzieżą żyjącą w pojedynkę wydają — o 7 proc. mniej na żywność, o 14 proc. mniej na ubranie i niewspółmiernie mniej na rozrywki i alkohol. Wydatki (lub składanie) na mieszkanie wzrastają natomiast w małżeńskim stanie aż o 50 proc., na meble przemnażają się aż sześciokrotnie, a na całe gospodarstwa domowe — dwukrotnie.** Ten duży wysiłek inwestycyjny trwa po pojawieniu się na świecie pierwszego, a nawet drugiego dziecka. Liczne więc środki są dozwolone: **młodzi bez oporów akceptują pomoc finansową rodziców, biorą prace dodatkowe, korzystają z zakupów kredytowych. Wtrąćmy tu, że specjalne formy kredytu dla młodych małżeństw z zakładowego funduszu socjalnego są tu dużą pomocą i powinno się z nich jeszcze szerzej i śmielej korzystać.**

ZA SZYBKO CHCĄ WSZYSTKO MIEĆ — urządzone mieszkanie, samochód — zdarza się nieraz słyszeć. Są zbyt niecierpliwi. Czy pogląd ten jednak w świetle chociażby trudnej sytuacji mieszkaniowej — wytrzymuje krytykę? Tym bardziej nie, że młoda dwójka szybko zamienia się w 2 plus 1, według badań prof. A. Tymowskiego — dzieje się tak przeciętnie po 1 roku i 4 miesiącach. Potrzeby więc się piętrzą, okres dochodzenia do pełnej sytości nie jest wcale krótki.

Wydawałoby się więc, że nie powinniśmy się niepokoić o wielkość przyrostu naturalnego. Tymczasem, choć przeminęły głośne polemiki prasowe i agitacja za modelem 2+3 (a najgłośniej krzyczeli ci, co sami poprzestali na jednym) — to wśród specjalistów sprawa jest wciąż na wokandzie. Zwolennicy polityki pronatalistycznej mają tu swoje argumenty, przedstawiają na lata 90-te i początki następnego wieku obraz zbyt starego społeczeństwa. I zwolennicy tak skrajnych poglądów i bardziej umiarkowanych wskazują przy tym na jedno: bez wzmożonego wysiłku w inwestycjach mieszkaniowych, w usługach, w świadczeniach socjalnych z przedszkolami i żłobkami włącznie, młodzi nie będą się decydować na więcej niż wójkę dzieci.

Polska norma dla młodych na dzień dzisiejszy (niezależnie od tego czy w mieście czy na wsi) wynosi: dwoje (35 proc. mężatek) co najwyżej troje (przewaga starszych rodzin) i jedno (23 proc. mężatek). Niech nam więc żyje 2+2 lub 2+1. **TAKA JEST RZECZYWISTOŚĆ.** Jedyną drogą zbliżenia jej do postulatów jest realna pomoc. A skądinąd biorąc — sprawa ma wielkie szanse powodzenia: bo my Polacy bardzo lubimy dzieci.

W tym duchu deklaruje się też młodzież zapytywana o swe osobowe pragnienia, bardzo wysoko przy tym sobie ceniąc wartość uczucia i rodziny. Co nie przeszkadza, że do życia w tejże dziedzinie nie jest najlepiej przygotowana, a młode i młodziutkie rozwody nie należą, niestety, u nas do rzadkości. Przyczyny? **Jest ich kilka: m. in. zbyt opóźnione często dochodzenie młodych do samodzielności życiowej i materialnej, braki systemu wychowawczego i te niepoprawne mamusie, dla których macierzyństwo oznacza często męczeństwo. Także z winy tatusiów — niezbyt garnących się do niezbędnej obecnie dla kobiet w domu pracy. I co gorsza nie mających zbyt często bądź czasu, bądź nawyku wychowywania własnych dzieci.**

U młodych jest już inaczej. Młody chłopak nie wstydzi się teraz ani pieluch, ani siatek z zakupami. Dzięki też temu płeć męska spośród tych kilkuset tysięcy najmłodszych obywateli, którzy **powinni urodzić się w 1976 roku (wskaźnik urodzeń na 1975 r. wyniósł 800 tys., a największy wyż urodzeń spodziewany jest na lata 1980—83, ma on wzrosnąć do 800 tys.) powinna być wychowana jeszcze lepiej — bo nie tylko w cieniu mamusinych spódnic.** Tego też im i sobie życzymy! I jeszcze rozwodów nie za wiele, tylko tyle co konieczne.

Na ile życie potwierdzi te oczekiwania?

Mieszkanie na kolorowo

Mieszkanie jest wciąż jedną z najbardziej upragnionych rzeczy w naszym kraju. I będzie nią jeszcze długo, wiele jest bowiem w tej dziedzinie potrzeb do zaspokojenia. Nic zatem dziwnego, że gdy się ma wreszcie to wymarzone mieszkanie — chciałoby się je możliwie wygodnie i ładnie urządzić

Nie zamierzamy tu po raz tysięczny opisywać gehenny poszukiwaczy tapczanów, regałów i szaf które pasowałyby do wnęki. Przeważnie życie bierze górę nad marzeniami i zamiast jasnych mebli kupujemy ciemne, bo takie akurat są, a my już jesteśmy zmęczeni wielotygodniowym wyczekiwaniem na upragniony zestaw. Pokrycie mebli też nie pasuje do posiadanego już przedtem dywanu, ale trudno go przecież wyrzucić, więc godzimy się na to, że się ze sobą „gryzą". Wreszcie, idąc po linii najmniejszego oporu, kupujemy słomiane maty i ozdabiamy nimi ścianę za tapczanem. Wierzymy, że doda pokojowi przytulności.

Brak indywidualnego piętna w urządzaniu naszych mieszkań na pewno wynika nie z naszej — głównie — winy. Ale i my nie sięgamy, lub sięgamy zbyt rzadko, do tych możliwości, jakie istnieją. Chociażby do urozmaicenia naszych wnętrz kolorem.

Kolor ma duże znaczenie, nie doceniane w naszym codziennym życiu. Trzeba koniecznie umieć się nim posługiwać, gdyż może wiele zmienić na korzyść w naszym otoczeniu a nawet naszym samopoczuciu. Kolory czyste, żywe dobrze działają na energię, są bodźcowe, a odcienie pastelowe łagodzą, uspokajają. Kolory mogą zatuszować mieszkaniowe usterki, powiększyć optycznie lub zmniejszyć pokoje. Każdy kolor ma swoje zalety. Najważniejsze, aby wybrać taki, z którym dobrze się czujemy na co dzień.

Przypomnijmy więc pokrótce, że kolor czerwony podnieca, dynamizuje, podobnie jak i wszystkie pochodne czerwieni. Niebieski uspokaja i odpręża, zieleń zaś jest bardzo sprzyjająca zachowaniu równowagi, przypomina w działaniu na turę. Żółty kolor to kolor wesołości, optymizmu, kojarzy się z ciepłem promieni słonecznych, podobnie jak biel z czystością, a czerń z elegancją i wyrafinowaniem.

Smoczek z termometrem

W USA opatentowano pomysłowy wynalazek. Jest nim smoczek — termometr, wewnątrz którego w hermetycznym zamkniętym pojemniku umieszczono nietoksyczną substancję, zmieniającą swoją barwę przy zmianie temperatury. Ten prosty przyrząd znacznie ułatwia mierzenie temperatury u maleńkich dzieci.

TORT BEZ PIECZENIA

35 dkg masła, 3 żółtka, 25 dkg cukru pudru, 2 paczki „Albertów" (biszkoptów), 2 łyżki kakao, skórka pomarańczowa, trochę mleka, 2 wafle-andruty.

Ucieramy masło z cukrem, dodając po jednym żółtku. Do utartej masy dodajemy zmielone „Alberty" i jeszcze chwilę ucieramy. Następnie dzielimy masę na dwie części, do jednej dodajemy drobniutko pokrajaną skórkę pomarańczową (można wycisnąć trochę soku z cytryny), do drugiej dodajemy po trochu rozpuszczone w odrobinie mleka kakao (jeśli mamy w domu orzechy, możemy dodać do masy posiekane orzechy). Na jeden andrut wykładamy równą warstwą masę jasną, przykrywamy drugim andrutem i na wierzchu smarujemy ciemną masą. Możemy tort przybrać paseczkami smażonej skórki pomarańczowej i połówkami włoskiego orzecha.

FAWORKI

2,5 szklanki mąki krupczatki, 5 żółtek, łyżka masła, łyżka spirytusu lub octu, płaska łyżeczka proszku do pieczenia, pół buteleczki kwaśnej śmietany, szczypta soli. Około 1 kg smalcu do smażenia, cukier puder z wanilią do posypania.

Mąkę z proszkiem do pieczenia przesiać na stolnicę, przesiekać z tłuszczem, dodać żółtka, spirytus, sól i śmietanę, zagnieść ciasto, tak gęste, jak na pierogi. Dobrze wyrobić i wybić wałkiem, by na powierzchni tworzyły się pęcherzyki. W płaskim rondlu rozgrzać połowę smalcu. Brać po małym kawałeczku ciasta (rozwałkowane fawory nie powinny czekać na smażenie), krajać w paski 3 cm szerokie i 10 cm długie, naciąć w środku, przewinąć przez nacięcie, smażyć z obu stron na kolor słomki. Wyjmować dwoma widelcami na arkusze bibułki, po osączeniu posypać cukrem pudrem z wanilią (przez sitko). Przed smażeniem należy sprawdzić temperaturę smalcu. Jeśli włożony plasterek ciasta od razu wypływa i pęcznieje — można smażyć.

SERNIK BEZ CIASTA

1 kg sera twarogowego, 15 dkg masła, 10 jajek, 40 dkg cukru, pół laski wanilii lub cukier waniliowy, 4 dkg mąki, 2 dkg bułki tartej.

Masło utrzeć na pulchną masę, dodać żółtka, cukier, rozdrobnioną wanilię i dalej ucierać do białości. Następnie dodać przekręcony przez maszynkę ser twarogowy, mąkę i wymieszać. Na końcu dolać pianę z białek i włożyć do formy posmarowanej masłem i wysypanej tartą bułką. Sernik bez ciasta piecze się ok. 40 minut w średnio gorącym piekarniku.

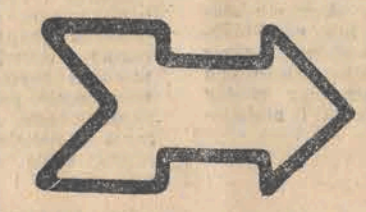

Właściwie dobrany naszyjnik podkreśla ładny dekolt i... urodę kobiety.

Kreacja dla... męża

Anatole France, znany pisarz francuski żyjący u schyłku XIX wieku, tak kiedyś wyraził się o damskich strojach: „Chciałbym zobaczyć za sto lat w magazynie mody, w co aktualnie ubierają się kobiety. Fatałaszki, w których chodzą powiedzą mi więcej o życiu codziennym, niż wszyscy filozofowie świata razem wzięci".

Anatole France umarł dawno, ale damska moda szła pełną parą naprzód. Niektóre kolekcje stawały się rewelacjami sezonu, inne przemijały bez echa. Największą trudnością jest obecnie dostanie się do pracowni projektanckiej pani Sonii Rykiel — paryżanki, która ubierała już najznakomitsze damy świata, nie wyłączając Jacqueline Kennedy Onassis, Catherine Deneuve, Lauren Bacall, Charlotte Rampling i Jeanne Moreau.

Sonia Rykiel nie ulega żadnym pressingom mody, wywieranym przez największych businessmenów parających się damskimi fatałaszkami. Preferuje własny styl, trochę może retro, ale zawsze podkreślający wdzięk, i jak się wyraża, charakter ubieranej osoby. Nic się w kolekcji nie powtarza. Zawsze jest to tylko jeden specyficzny egzemplarz przeznaczony dla adresata. Dlaczego? Otóż Sonia Rykiel uważa, że najbardziej ostrymi selekcjonerami strojów kobiet są ich mężowie. Chcą, aby żony podobały się i zawsze były oryginalne. „Dlatego też jeśli proponuję strój dla konkretnej osoby — mówi — stale myślę o tym mężczyźnie, któremu kreacja ta przypadnie do gustu".

•FAKTY • WYDARZENIA •FAKTY • WYDARZENIA •

- **Zadymka śnieżna nad Łodzią**
- **Bezustanna praca pługopiaskarek MPO**
- **Gdy siła wiatru dochodzi do 30 metrów na sekundę...**

Co wykazał reporterski rajd po zaśnieżonych ulicach

Pierwsze dni roku 1976 przyniosły nam już prawdziwą zimę, a wraz z nią — jak to zwykle bywa — poważne kłopoty z zapewnieniem regularnej komunikacji miejskiej, oczyszczaniem jezdni i chodników. Padający śnieg wraz z silnym wiatrem, dochodzącym chwilami do 30 metrów na sekundę, przy nieznacznym spadku temperatury do —3 st. powodował zadymki śnieżne.

Podczas gdy jeszcze w sobotę po południu wydawało się, iż sytuacja zostanie szybko opanowana, ponieważ po porannej zawiei nastąpiła odwilż i wiatr nieco ucichł, w niedzielę o godz. 6 rano śnieg znów zaczął padać, termometry wskazywały —4 st. C., powróciła silna wichura. Na miasto wyjechało 50 pługopiaskarek MPO, które przez cały wczorajszy dzień oczyszczały ze śniegu i posypywały środkami chemicznymi śliskie jezdnie. Na trasach wylotowych E-12 i E-16 tworzyły się zaspy i często praca brygad MPO była pracą syzyfową. Wiatr z pól co chwila nanosił śnieg. W południe wszystkie drogi były przejezdne, niemniej kierowcy musieli zachowywać zwiększoną ostrożność.

„Gorąca linia" telefoniczna MPO z MPK zdaje egzamin. Dzięki bezpośredniej łączności natychmiast można interweniować tam, gdzie jest to konieczne. Niemniej tramwaje i autobusy, zarówno w sobotę jak i niedzielę, kursowały nieregularnie. W sobotę rano na niektórych liniach tramwajowych zanotowano także uszkodzenia sieci. I tak np. przed godz 7 w sobotę tramwaj linii „14" wykoleił się na ul. Limanowskiego w pobliżu zajezdni autobusowej MPK. Trzeba jednak przy tym podkreślić, że dzięki natychmiastowej decyzji dyspozytora zajezdni, dokąd pasażerowie udali się z prośbą o pomoc w dostaniu się do pracy w ciągu dwóch minut autobus został podstawiony i można było szybko dojechać do placu Wolności.

Nie tylko brygady MPO, ale także Łódzkiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego oraz Zarządu Dróg i Mostów były zatrudnione przy odśnieżaniu miasta. Niestety — nie po raz pierwszy zresztą — wielu łódzkich dozorców zawiodło. Przekonaliśmy się o tym podczas reporterskiego rajdu po zaśnieżonych ulicach Łodzi. Im dalej od centrum — tym gorzej.

Ul. Rudzka. Chodniki przed szkołą, strażą pożarną, kościołem oraz przy wszystkich prawie prywatnych posesjach nie są posypane piaskiem, nawet nie odgarnięto z nich śniegu. Ślisko jest również na przystanku MPK Ruda — „Pod zegarem". (Nawiasem mówiąc, zegar ten stale wskazuje jednakowy czas — godz. 12.35. Nie ma komu go naprawić). Nie uprzątnięte są także chodniki na ul. Skrajnej i Rzgowskiej, których również nikt nie posypał piaskiem. W drugim końcu miasta, na ul. Łagiewnickiej, na krótkim odcinku ul. Berlińskiego po jednej stronie (nieparzystej) nie ma komu zająć się śliskim i pokrytym grubą warstwą śniegu chodnikiem, natomiast po drugiej stronie — wzorowy porządek. Dozorca uwija się tu od samego rana. Tak więc, dużo zależy od tego, jak kto opiekuje się swoim odcinkiem ulicy.

Szkoda, że tak mało zauważyliśmy solidnych dozorców w czasie sobotniej i niedzielnej śnieżycy. Niektórzy z nich czekali aż nastąpi odwilż i wówczas będą mieli mniej pracy. Czas więc przypomnieć im o obowiązkach natychmiastowego odśnieżania swojego terenu. Śnieg powinien być pryzmowany i taczkami wywożony z chodników na zaplecze posesji, a nie zgarniany wprost na jezdnię, jak to czynią niektórzy dozorcy.

Zima dopiero się zaczyna i pierwszy większy śnieg nie powinien być dla nikogo zaskoczeniem.

(j. kr.)

Fot.: A. Wach

TOWARY ZA 9 MILIONÓW

DZIŚ PIERWSZY DZIEŃ „TYGODNIA WĘGIERSKIEGO" W „UNIWERSALU"

Ofensywnie rozpoczął nowy rok 1976 łódzki Dom Handlowy „Uniwersal". Podaż towarów jest dobra, nic też dziwnego, że obroty – chociaż po przedświątecznym nawale klientów można było spodziewać się pewnego spadku zainteresowania zakupami – utrzymują się na zwykłym poziomie, sięgając 4 mln zł dziennie.

W najbliższych dniach można „Uniwersalowi" prorokować jeszcze większe powodzenie: właśnie dziś rano zaczyna się tu **„Tydzień sprzedaży artykułów węgierskich"**, który jest owocem współpracy łódzkich handlowców z **domami towarowymi „Centrum" w Budapeszcie** i rewanżem za grudniowy **„Tydzień sprzedaży artykułów z Polski" w stolicy Węgier.**

Tam największym zainteresowaniem klientów cieszyła się nasza konfekcja i wyroby sztuki ludowej — tu można przewidywać, że w krótkim czasie wykupione zostanie prawie wszystko, co sprowadzono dla łódzkich klientów.

Z bogatej oferty towarów „Tygodnia węgierskiego" wybraliśmy najbardziej interesujące I tak **wśród artykułów włókienniczych** uwagę zwracają barwne dywany (boucle, welurowe i syntetyczne), firanki, tkaniny zasłonowe, jedwabne szaliki i apaszki; **z artykułów dziewiarskich** (kupiono ich łącznie za 2,8 mln zł) — bluzki akrylowe, komplety dziecięce, pajacyki i śpioszki dla niemowląt, damska bielizna; **z artykułów dla domu** — szybkowary, wyroby sztuki ludowej, kosmetyki; **z konfekcji** — bardzo piękne haftowane bluzki i pikowane podomki; **jest też sporo węgierskiego obuwia**, które zawsze ma u nas duże powodzenie.

Na „Tydzień węgierski" w „Uniwersalu" przygotowano towary łącznej wartości 9 mln zł. Będzie się je sprzedawać w specjalnym stoisku na III piętrze, a także w siedmiu innych stoiskach. (sz)

POCIĄG PRZYJAŹNI

Zarząd Łódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej informuje, że w dniach 6—16 stycznia br. organizowany jest pierwszy w tym roku Pociąg Przyjaźni do ZSRR na trasie: Moskwa — Leningrad. Pociągiem wyjedzie 330 mieszkańców Łodzi — robotników, aktywistów zakładowych kół TPP-R.

Uczestnicy wycieczki spotykają się 6 stycznia o godz. 16 na Dworcu Fabrycznym.

Strażacy z „Marchlewskiego" otrzymali nowy sprzęt

Strażacy z jednostki przy ZPB im. Marchlewskiego otrzymali nowoczesny samochód przeciwpożarowy, który tylko nieznacznie ustępuje sprowadzonej tuż przed świętami przez Łódzką Komendę Straży Pożarnych prawdziwej „fortecy gaśniczej". Przekazany strażakom z „Marchlewskiego" samochód wyposażony jest m. in. w dwie przenośne armatki i jedną stałą, która „strzela" dwoma tysiącami litrów wody na minutę. Ponadto ma on pompę o wydajności 3,5 tys. litrów na minutę oraz dwa zbiorniki — na trzy tys. litrów wody i 6 tys. litrów piany gaśniczej.

Zawodowa Straż Pożarna przy ZPB im. Marchlewskiego jest pierwszą jednostką zakładową, która dysponuje tak nowoczesnym wyposażeniem technicznym. (kt)

Rolniczy Dom Towarowy w Pabianicach

W najbliższych latach Pabianicom przybędzie drugi po Spółdzielczym Domu Handlowym nowoczesny obiekt handlowy. Będzie nim Rolniczy Dom Towarowy którego budową zajmie się miejscowa GS „Samopomoc Chłopska" przy wydatnej pomocy WZGS w Łodzi.

W domu towarowym, który zostanie zbudowany w tej 5-latce, będą mogli zaopatrywać się nie tylko rolnicy, ale również mieszkańcy Pabianic. Koszt tej inwestycji — 7 mln złotych.

Warto dodać, że tuż pod bokiem domu towarowego wybudowana zostanie piekarnia i ciastkarnia.

(now.)

◇ Bartosz ◇ Anna ◇ Miłosz —takie imiona wybrali rodzice łódzkich trojaczków

Najstarszym z trojaczków, które przyszły na świat 1 stycznia w Szpitalu im. Heleny Wolf, jest chłopiec. Otrzyma on dwa imiona — Bartosz - Konstanty. Nieco młodsza siostra będzie nosiła imiona Anna - Maria, a najmłodszy z trójki otrzyma imiona Miłosz - Henryk. Tak zdecydowali rodzice trojaczków. Za kilka dni matka i dzieci opuszczą szpital.

Warto przypomnieć, że poprzednie łódzkie trojaczki również urodziły się w Szpitalu im. Heleny Wolf. 16 stycznia 1971 roku też przyszło tutaj na świat dwóch chłopców i dziewczynka.

Urodziny trojaczków zdarzają się raz na kilka tysięcy porodów. Oczywiście, jeszcze rzadziej notowane są przypadki przyjścia na świat trojaczków w tym samym szpitalu w odstępie zaledwie pięciu lat... (kt)

Zajrzyjcie do „Kalejdoskopu"...

...a zrobić to warto ze względu na sporą porcję ciekawych materjałów, jakie zawiera pierwszy tegoroczny numer coraz popularniejszego łódzkiego przeglądu kulturalnego.

Znajdziecie w nim m. in. interesujące publikacje dotyczące filmu, a wśród nich „niemal jubileuszowy" artykuł WACŁAWA BILIŃSKIEGO poświęcony sprawom „Hollyłodzi" (jak to niegdyś mawiano) oraz obszerną wypowiedź MACIEJA ŁUKOMSKIEGO na temat dokonań i planów Wytwórni Filmów Oświatowych.

O tym, „jak łapać chwilę w czasie jej trwania" rozmawia z GRZEGORZEM KRÓLIKIEWICZEM — JADWIGA PYCZEWSKA, a o kulisach reżyserii telewizyjnej opowiada sam JERZY WOŹNIAK.

W numerze znalazły się także ciekawe wywiady z TADEUSZEM CHRUŚCIELEWSKIM i WIESŁAWEM GARBOLIŃSKIM, artykuły JANUSZA ZAGRODZKIEGO i ANDRZEJA MAJERA o plakacie oraz wiele innych interesujących pozycji.

Jak zawsze w „Kalejdoskopie", tak i w numerze styczniowym Czytelnicy otrzymują wkładkę z obszernym informatorem kulturalnym, prezentującym repertuar łódzkich teatrów, przegląd ekspozycji, muzeów, zapowiedź ciekawych premier filmowych, koncertów itd. (Sł)

W kilku zdaniach

◆ **Zakładowy Dom Kultury ŁZPB im. Obrońców Pokoju** zaprasza pracowników przedsiębiorstwa na spotkanie z twórcami serialu telewizyjnego „Dyrektorzy" — dziś o godz. 13.30 w świetlicy Zakładu „A" (ul. 8 Marca 22). W spotkaniu udział wezmą reżyser Zb. Chmielewski i scenarzysta A. Szypulski.

◆ **Zarząd Oddziału ZBoWiD Łódź-Widzew** zawiadamia swoich członków, iż od 6 stycznia br. w lokalu ZBoWiD (ul. Armii Czerwonej 30) czynny będzie punkt bezpłatnych porad prawnych. Porady udzielane będą w każdy wtorek w godz. 9—11 i 17—19.

W NASZYM REFLEKTORZE

„Gwiazdka" bez prezentów

„Drogi Reflektorku! 17 listopada zeszłego roku listem poleconym wysłałam do Domu Sprzedaży Wysyłkowej w Łodzi zamówienie na artykuły, które miały być prezentami „gwiazdkowymi" dla najbliższych „Gwiazdka" już za nami, choinka się osypała, a ja wciąż czekam na spełnienie mojego zamówienia.

Czuję się doprawdy nieswojo, a przecież nie z własnej winy nie mogłam obdarzyć moich najbliższych wybranymi przeze mnie podarkami. Może byłoby mi trochę lżej, gdybym dostała z DSW choć kilka słów wyjaśnienia..."

Halina Sęk
(pl. Komuny Paryskiej 1 m. 10 a, 90-007 Łódź, dowód nadania przesyłki — nr 3267)

Chłonny rynek

Pisze do nas dyrekcja Fabryki Kosmetyków „Pollena-Uroda" w Warszawie:

„W związku z notatką Reflektorka pt. „Czarny szampon — czarna rozpacz", zawiadamiamy uprzejmie, że w dniu 12 grudnia 1975 r. zrealizowaliśmy w całości zamówienie WP „Arged" w Łodzi na szampon nr 12 (czarny). Dostawa zawiera 6.400 opakowań tego kosmetyku".

Dalej „Uroda" komentuje i zapewnia:

„Prawdą jest, że popyt na szampony koloryzujące jest bardzo duży i nie nadążamy z dostarczeniem ich na rynek łódzki, który jest bardzo chłonny. Po uzyskaniu opakowań szklanych oraz surowców z importu dołożymy wszelkich starań, żeby zwiększyć dostawy tego asortymentu na teren Łodzi i województwa miejskiego łódzkiego".

Będziemy o tym zapewnieniu pamiętać.

R.

Skończyła się ślizgawka

„Nie igrać z lodem!" — ostrzegaliśmy 16 grudnia, pisząc o niebezpiecznej ślizgawce przed szkołą przy ul. Ossowskiego. PGM-Polesie odpowiada nam pismem z 29 grudnia:

„W odpowiedzi (...) informujemy, że jeszcze w dniu ukazania się notatki zakończono naprawę uszkodzonego hydrantu przed posesją przy ul. Ossowskiego 4. I teraz woda już nie przecieka".

Dziękujemy za szybką reakcję.

R.

Kto nad tym czuwa?

„Sobota, godz. 11. Przyszłam na targowisko przy ul. Dolnej, żeby kupić warzywa. Zupełne „puchy"! Z największym trudem udało mi się kupić buraki i bardzo już przebraną marchew. Niestety, ziemniaków już nie dostałam.

Mogę ostatecznie zrozumieć, że w jednym czy drugim sklepie ziemniaków czasem zabraknie (chociaż nie powinno, jeśli zwykle są w sprzedaży), ale żeby nie było ich na dużym i tak bardzo popularnym targowisku, które miało przejąć tradycje dawnego Bałuckiego Rynku?... Wprost nie mieści mi się to w głowie.

Uważam, że ktoś powinien czuwać nad tym, żeby na rynku takie niedobory nie zdarzały się. Nie mają prawa".

Daniela C.

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Centrala Informacyjna PKO	721-82
Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna 08, 666-11,	795-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Informacja kolejowa 655-55,	284-60
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie Energetyczne:	
Rejonu Północ	334-31
Rejonu Południe	334-28
dla odbiorców przemysłowych 609-32 i	245-72
oświetlenia ulic	220-89
Pogotowie ciepłownicze	253-11

TEATRY — NIECZYNNE

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul Gdańska nr 13) — godz. 9—17

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (plac Wolności nr 14) nieczynne

CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) nieczynne

EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) — nieczynne

SZTUKI (Więckowskiego nr 36) nieczynne

ZOO

czynne od godz. 9 do 15.30 (kasa do 15)

KINA

BAŁTYK — „Ucieczka gangstera" od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

IWANOWO — „Tomek Sawyer" USA b/o. godz. 10 12.15, „Handlarz bronią" wł od lat 15 godz. 14.30, 17, 19.30

LUTNIA — „Handlarz bronią" wł od lat 15 godz. 10, 12.15, 14.30, 17 19.30

POLONIA — „Nie ujdzie ci to płazem" franc od lat 15 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

PRZEDWIOŚNIE — „Zagłada Japonii" jap od lat 15 godz 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

WISŁA — „Dyskretny urok burżuazji" franc. od lat 15 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

WŁÓKNIARZ — „Ucieczka gangstera" USA od lat 18 godz 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

WOLNOŚĆ — „Nie ujdzie ci to płazem" franc od lat 15 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

ŁDK — „Serce to samotny myśliwy" USA od lat 15 godz. 14.30, 17, 19.45

STYLOWY — „Noce i dnie" cz. I pol. od lat 15 godz. 15, 17.30, 20

STUDIO — „Kajdanki" jug. od lat 18 godz. 16, 18, 20

GDYNIA — „Junga z floty północnej" (A) radz. b/o godz. 12, 14, 16, „Hrabina z Hongkongu" (B) ang. b/o godz. 10, 18 20

TATRY — „Mój pies Wulkan" (A) radz. b/o godz. 12, 13.45, 15.30, „Wążżżż" USA od lat 15 godz. 10, 17.30, 19.30

DKM — nieczynne

ENERGETYK — nieczynne

KOLEJARZ — nieczynne

MŁODA GWARDIA — „To jeszcze nie miłość" NRD, od lat 15 godz. 10, 11.45, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30

MUZA — „Rozerwany pierścień" (A) radz. od lat 15 godz. 16, 19

ZACHĘTA — „Policja przygląda się" wł. od lat 15 godz. 12, 14 „Druga twarz ojca chrzestnego" wł. od lat 15 godz. 10, 16, 18, 20

OKA — „Peppino podbija Amerykę" wł. od lat 15 godz. 10, 12.30, 15, 20

POLESIE — „Był sobie glina" franc. od lat 15 godz. 17, 19

POPULARNE — nieczynne

1 MAJA — „Dzieci lwicy z buszu" ang. b/o godz. 15, „Doktor Judym" pol. od lat 15, godz. 17.15, 19.30

HALKA — „Dziewczyna z gór" (A) jug. od lat 15 godz. 15.30, 17.30, 19.30

PIONIER — „Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej" USA b/o, godz. 15.30, 17, 18.30, 20

POKÓJ — „40 karatów" USA od lat 15 godz. 15.30, 17.30, 19.30,

REKORD — „Winnetou i król nafty" jugosł. b/o godz. 15.30, „Iluminacje" (A) pol. od lat 15, godz. 17.30, 19.30

ROMA — „Legenda o Paulu i Pauli" (A) NRD, od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

STOKI — „Zaklęte rewiry" pol. od lat 15 godz. 15.30, 17.30, 19.30,

ŚWIT — „Ulzana — wódz Apaczów" NRD b/o godz. 14.30, „Wielki Gatsby" USA od lat 15, godz. 16.30, 19.15

SOJUSZ — „Cebulek" (A) radz. b/o godz. 16, „Ojciec chrzestny" USA od lat 18 godz. 17,

* * *

PABIANICE — MAZUR — „Troje ze skrzydlatego pułku" radz. „Dziewczyna i auto" węg., godz. 15.30, 17.30, 19.30, ROBOTNIK — „Kapitan Mikuła „Mały" jug., „Czerwone i białe" pol. godz. 15, 17, 19

ZGIERZ — PRZYJAŹŃ — „Jak zdobyć prawo jazdy" franc. godz. 16, 18, 20, WŁÓKNIARZ — nieczynne

DYŻURY APTEK

Limanowskiego 1, Narutowicza 42, Piotrkowska 225 (boks), Lutomierska 146 (boks), Dąbrowskiego 89, Armii Czerwonej 9/11, Obr. Stalingradu 15

DYŻURY SZPITALI POŁOŻNICTWO

Szpital im. H. Jordana — dzielnica Bałuty

Szpital im. Madurowicza — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Górna z Poradni K. Przybyszewskiego 32

Szpital im. Kopernika — dzielnica Górna z Poradni K. ul. Odrzańska, Cieszkowskiego, Lokatorska, Rzgowska.

Instytut Poł.-Gin. AM — Położnictwo (Sterlinga 13). Ginekologia (Curie-Skłodowskiej 15) — dzielnica Śródmieście oraz z dzielnicy Górna, Poradnia K. — ul Felińskiego i Zapolskiej

Szpital im. Curie-Skłodowskiej w Zgierzu, ul. Parzęczewska — Konstantynów, miasto i gmina Aleksandrów oraz gminy Nowosolna, Andrespol, Brójce

Szpital im. Marchlewskiego w Zgierzu, ul. Dubois 17 — miasto i gmina Zgierz, miasto i gmina Ozorków, gmina Parzeczew

Szpital im. Biernackiego w Pabianicach ul. Szpitalna 2 — miasto i gmina Pabianice oraz gmina Ksawerów i Rzgów

Szpital Miejski w Głownie — ul Wojska Polskiego 32, gmina i miasto Głowno i gmina i miasto Stryków

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/3). Górna — Szpital im. Brudzińskiego (Kos. Gdyńskich 61), Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62), Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19), Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 75)

Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137 tel. 666-66

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19 czynny jest w godz. 7—15 oprócz niedziel i świąt.

TELEFON ZAUFANIA — 337-37 czynny w dni powszednie od 15—7, w niedziele i święta całą dobę.

Mówi Stanisław Lem:

Chciałbym pojechać w przyszłość...

— Dlaczego w fantastyce naukowej, tak mało uwagi poświęca się temu momentowi, który bywa nazywany początkiem Kosmosu, Wielkim Wybuchem?

— A któż miałby go oglądać? Gdyby nawet uprzeć się, że będzie to opowiedziane ze stanowiska duchów, aniołów, itd., to nie będzie to fantastyka naukowa. A gdyby to miała być fantastyka naukowa, to powstaje pytanie, kto właściwie i skąd się tam wziął Gdyby autor chciał stwierdzić, że tam się znalazł, to byłaby to sprzeczność logiczna, którą ja bym wytknął pierwszy.

— Sprzeczność logiczna jest już w tym, co Pan powiedział, bo w przyszłości, którą Pan opisuje, też Pan nie jest obecny...

— Ale ktoś w niej będzie obecny. Mogę sobie więc wyobrazić przyszłego obserwatora na tej zasadzie, jak mogę sobie wyobrazić wszystko to, co się dzieje poza obrębem mego życia. Natomiast nie mogę uwierzyć, żeby jakikolwiek obserwator mógł być tam, kiedy się wszystko zaczynało. Ja się trzymam ustaleń nauki.

— Jest Pan lekarzem z wykształcenia. Czy miało to wpływ na wybór pańskiej drogi życiowej? Czy zainteresowanie nauką zrodziło się w okresie studiów medycznych?

— Tu się nałożyły dwie sprawy Po pierwsze — mój nadzwyczaj powolny rozwój umysłowy. Bardzo długi czas byłem zadowolony z rzeczy, które mnie dopiero później zadowalać przestały Po drugie — sprawa studiów. Podjąłem medycynę z powodu tak zwanej tradycji rodzinnej Ojciec był lekarzem, wuj też, ale nie żałuję, uważam nawet, że mi się to niezmiernie przydało. Był to jakiś rodzaj „zagruntowania" światopoglądowego, które jest bardzo potrzebne właśnie w moim fachu.

— Pisał Pan także powieści współczesne. Dlaczego zrezygnował Pan z podejmowania tej tematyki?

— Pierwsza przyczyna jest po prostu taka, że w swojej „trylogii" zawarłem wszystkie moje doświadczenia okresu najbardziej krytycznego, wojennego, w dużej mierze mojej młodości Druga przyczyna łączy się z tym, że książka — jak mi wytknięto — odpowiadała tradycji mannowskiej Później zrozumiałem, że jest to może nie aż tak wtórne, ale jako że miałem i mam ambicję niepowtarzania się i niewracania do rzeczy, już przez kogoś dokonanych — nie chciałem tego robić.

— Pojawiają się czasami w prasie informacje o niezidentyfikowanych obiektach latających. Pisze się o tym stosunkowo mało. Dlaczego?

— Musiałbym przeprowadzić cięcie przez swoją osobę. Jako autor opowieści fantastycznych, mógłbym mówić coś innego, niż jako człowiek, który ma racjonalny światopogląd. Zacznijmy od tej połówki racjonalnej. Jestem bardzo sceptycznie nastawiony do tego rodzaju informacji. Po prostu dlatego, że trudno uwierzyć, aby w tak długim okresie czasu — a mówi się o tym bodajże prawie ćwierć wieku — nie zdarzyła się jakaś ingerencja, czy choćby katastrofa takiej latającej „filiżanki", która mogłaby w końcu doprowadzić do zidentyfikowania już choćby jej szczątków. Są to twory tak nieuchwytne, tak ulotne, że kiedy tylko się pojawiają jakieś bardziej precyzyjnie badające instrumenty, powiada się, że „to się ulotniło", że „tego nie ma".

— A co by Pan powiedział na hipotezę, że jest to podróż z przyszłości. Bo wtedy logiczne się staje, że oni nie mogą ingerować, mogą tylko obserwować.

— Tu muszę się powołać na tę drugą połówkę mojej osoby, o której wspomniałem. Ta druga połówka napisała właśnie to bodajże we wstępie do „Pamiętnika znalezionego w wannie" Przy czym — te obiekty, które przyszłość wtłacza w dzisiejszy czas, przypominają — przynajmniej dla mnie — wskutek pewnych okoliczności fizycznych właśnie duże salaterki

— Jak można by w sposób uniwersalny porozumiewać się z gośćmi z zaświatów?

— Ta sprawa jest najpoważniejsza w świecie. Co prawda nic nie słyszeliśmy, niczego się nie dowiedzieliśmy, ale jestem osobiście przekonany — i to jest opinia bardzo kompetentnych uczonych na świecie — że warto się starać o nawiązanie tych kontaktów. Myślę, że specjaliści się tym kiedyś zajmą.

— Czy jesteśmy przygotowani na przybycie istot z innych planet cywilizacyjnych? Czy umielibyśmy nawiązać z nimi kontakt, wykorzystać ich obecność? Jak byśmy na nich zareagowali?

— Mnie najbardziej odpowiada ta koncepcja, którą wysunęli dwaj pisarze radzieccy — Strugaccy W największym skrócie rzecz polega na tym, że wprawdzie pojawili się ci jacyś przybysze na Ziemi, ale w ogóle się nie troszczą o Ziemię To znaczy mają jakieś inne zupełnie zadanie, a Ziemia była im potrzebna po prostu, jako przystanek w ich wielkich kosmicznych peregrynacjach i jeśli ludzie usiłowali się z nimi skontaktować to oni w mniej lub bardziej delikatny sposób prosili, jeśli tak można powiedzieć, żeby nie przeszkadzali, bo oni mają swoje sprawy na głowie. Mnie się wydaje, że to jest nawet dość prawdopodobne, tzn. to, że jeśli się stykają dwie cywilizacje, z których jedna może przybyć do drugiej, a druga nie może jeszcze tamtej się zrewanżować, to znaczy, że panuje miedzy nimi kolosalna różnica poziomów. Czyli, że byłaby to bardzo jednostronna wizyta. My moglibyśmy ewentualnie jakieś dary informacyjne odbierać, ale sami nie bardzo mielibyśmy co do przekazywania.

— Słowem jesteśmy takimi wróblami galaktyki, że nikt na nas nie zwraca uwagi.

— To jest dość prawdopodobne.

— Dlaczego tak często we współczesnej powieści fantastycznej w przypadku kosmicznych spotkań z istotami pozaziemskimi dochodzi do tragedii?

— Trudno mi na ten temat odpowiedzieć, ponieważ nie przypominam sobie z moich książek takich tragedii, z których nie można by się wykaraskać. A za to, co piszą inni autorzy nie odpowiadam Wydaje mi się, że w ogóle najłatwiej jest wymyślać jakąkolwiek akcję na zasadzie awarii, jakiegoś popsucia się, albo czegoś, co się nie udało itd. Wiadomo, że w literaturze, jeżeli ktoś próbuje opisać już nie fantastycznie tylko realistycznie np. cudowny błogostan, najwyższy dobrobyt itd., to akcja jakoś nie chce się kleić Natomiast kiedy jest źle, albo dobrzy mają dobre intencje, a źli przeszkadzają, kiedy wszystko się trochę przewraca, grzęźnie, wtedy od razu akcja zyskuje na ciekawości. To samo dotyczy i fantastyki.

— Czym Pan tłumaczy to, że polska kinematografia właściwie prawie nie korzysta z Pańskiego dorobku?

— Pierwszy czynnik jest prozaiczny. Kiedyś pod błogosławieństwem Filmu Polskiego i ku powszechnemu zadowoleniu z moim przyjacielem, Szczepańskim, napisaliśmy scenariusz z powieści „Powrót z gwiazd". Ale kiedy specjaliści zaczęli liczyć, ile by kosztowało nakręcenie takiego filmu, to wszyscy po kolei, bliscy zawału, uciekali. To jest chyba przyczyna główna, podstawowa. Poza tym są rozmaite trudności techniczne.

— Dlaczego Pana potwory i istoty kosmiczne są tak sympatyczne?

— Powiem w największym skrócie i na przykładzie. Był kiedyś taki czas, kiedy nie znosiłem, brzydziłem się okropnie pająków. Potem przeczytałem książkę pewnego wybitnego specjalisty o życiu pająków i od tego czasu, wprawdzie nie mogę powiedzieć, żebym je kochał, żebym chodził i głaskał, ale jednak zrozumiałem, że pająki należy szanować, bo są to stworzenia bardzo inteligentne, bystre. A to, że zewnętrznie mogą być odrażające, jest rzeczą drugorzędną. A więc uważam że kwestia potworności jest rzeczą bardzo względną i powierzchowną. Najważniejsze jest, jaki ktoś jest w środku. Jeśli ktoś jest z zewnątrz okropny, a w środku sympatyczny, to może w ogóle nie warto nazywać go potworem.

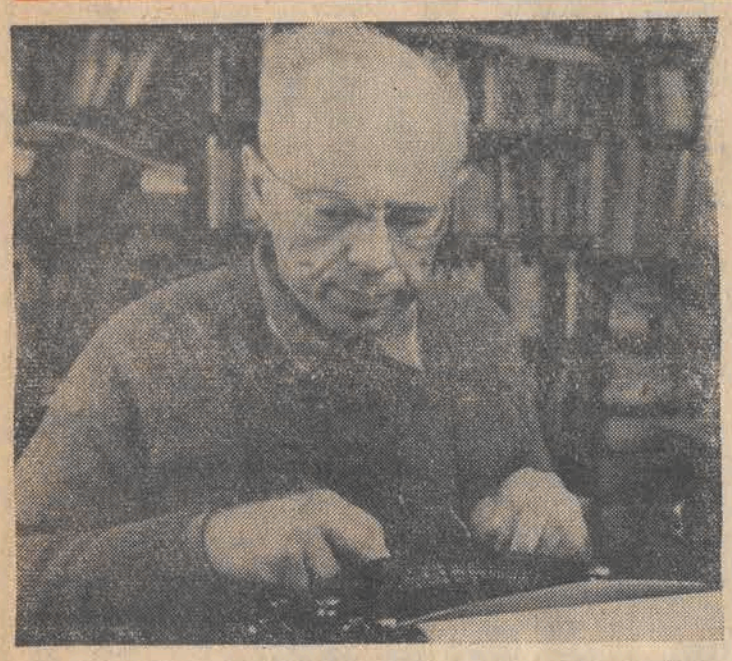

— Jak wyglądają i do czego służą opisywane przez Pana sepulki?

— Rzeczywiście, kiedy pisałem nie było ich, a potem zostały „dorobione", w tym sensie, że kilku paleobiologów radzieckich, między innymi doktor Rasnicyn, nazwali po prostu sepulkami pewne mezozoiczne owady, które wykopali w Kara-Tau i przysłali mi monografię tych owadów Autorzy radzieccy napisali mi, że poświęcają mi tę książkę, i że chcieli w ten sposób po prostu udokumentować naukowo istnienie sepulek Oczywiście są to sepulki ziemskie i nie są tożsame z sepulkami, które ja przedstawiałem, ale są

— Czy nie sądzi Pan, że technologiczny kierunek cywilizacji, a za taką można uważać naszą, jest konieczny i właściwy?

— Jak najbardziej. Tylko, że taka technologiczna cywilizacja zaskakuje jej twórców rozmaitymi nieoczekiwanymi rykoszetami i wtedy mamy masę kłopotów. Dziś główny problem sprowadza się do tego, czy na każdą technologię, która daje takie niekorzystne rykoszety, istnieje jakaś inna kontrtechnologia, którą można wygładzić złe skutki tamtej.

— Powiedzmy, że ma Pan do swojej dyspozycji wybór dowolnej epoki w przeszłości i w przyszłości. W której chciałby Pan żyć?

— Najbardziej odpowiadałby mi taki pojazd, którym można by było pojechać w przyszłość W przeszłości nie widzę dla siebie nic pociągającego I tak mniej więcej co 50, albo co 100 lat otwierałbym drzwi tego pojazdu, wyglądałbym i pytał, żeby się mniej więcej zorientować, czy już warto wysiadać Po jakimś czasie, mam nadzieję, przynajmniej w epoce najbliższych paru tysięcy lat, znalazłbym jakąś cywilizację, która by mi odpowiadała.

— Jak łączy Pan twórczość pisarza beletrysty z ambicjami filozofii powstawania przyszłości?

— To chyba jest tak — jak ktoś ma pola i gospodarkę taką, że tu są buraki, tu pszenica, a tu na przykład ananasy to przecież ananas nie jest pokarmem podstawowym. Ale miło jest czasem zjeść ananasa po najedzeniu się chlebem. Tak i w moim przypadku. Tójpolową gospodarkę uprawiam i nie sprawia mi to najmniejszej trudności. Wtedy nad tym się nie zastanawiam. Jak piszę jakąś opowieść i mam jej zupełnie dosyć, to z rozpaczy uciekam w filozofię, a kiedy mam zupełnie dosyć filozofii, to nie mogę wytrzymać i uciekam do beletrystyki i w ten sposób się jakoś ratuję.

Opr. **J. ROLICKI i T. PŁÓCIŃSKI**

PREMIERY FILMOWE stycznia

Pierwszy miesiąc nowego roku minie na ekranach kin bez polskich nowości. Przedstawiamy zatem propozycje zagraniczne. A jest ich dziewięć. Premierową listę zaczyna francuski film **„Dwaj ludzie z miasta"** z **Jeanem Gabinem** i **Alainem Delonem** w rolach głównych. Ten psychologiczno-sensacyjny obraz podejmuje temat rehabilitacji więźniów opuszczających zakład karny. Reż. **Jose Giovanni.**

Sympatykom westernów chcemy zwrócić uwagę na perypetie słynnego rewolwerowca Billy Kida i jego dawnego przyjaciela szeryfa — bohaterów filmu **„Pat Garrett i Billy Kid"**. Akcja tego obrazu toczy się w końcu ubiegłego wieku na terenie Nowego Meksyku. Grają: **James Coburn, Kris Kristofferson, Bob Dylon** i **Richard Jaeckel.** Reż. **Sam Peckinpah.**

Morderstwo dokonane na starym człowieku i prowadzone w tej sprawie śledztwo ujawnia wiele szczegółów interesujących w filmie kryminalnym. Na takim tle osnuta jest akcja japońskiego filmu **„Zamek z piasku"**. Reż. **Yoshitaro Nomura.**

Twórca „Ostaniego seansu filmowego", „No i co doktorku" — **Peter Bogdanovich** ma u nas już ustaloną markę. Niebawem wchodzi na ekrany jego kolejny film **„Papierowy księżyc"**. Akcja toczy się w czasie wielkiego kryzysu, a bohaterami zdarzeń są 9-letnia dziewczynka i hochsztapler, który po śmierci jej matki ma odwieźć małą do ciotki. Tą właśnie sceną zaczyna się ich wspólna wędrówka, w której zdarzyło się niezwykle wiele mniej i bardziej dramatycznych przygód. Wspaniałą kreację stworzyła młoda bohaterka, która gra **Tatum O' Neal**, partnerując swemu ojcu **Ryanowi O' Neal.** Tatum otrzymała za tę kreację „Oscara" przyznawanego za najlepszą drugoplanową rolę kobiecą.

„Trzecia córka" — to najnowszy film **Siergieja Gierasimowa.** Reżyser, jak sam mówi, zrealizował ten obraz z myślą o młodych widzach. Akcja zaczyna się tak: Pewnego dnia do mieszkania moskiewskiej rodziny przychodzi wychowanka domu dziecka mówiąc, że jest córką pani domu. Dalsze dzieje dziewczyny niosą wiele przejmujących zdarzeń. Grają: **Lubow Polechina, Innokientij Smoktunowski i in.**

Perypetie pięknej nimfy wodnej zakochanej w zwykłym śmiertelniku prezentuje czechosłowacki film **„Utopić dr Mroczka"**. Twórcą tego obrazu jest znany u nas realizator „Dziewczyny na miotle" i „Kto chce zabić Jessie" — **Vaclav Verlicek.**

Młodym widzom proponujemy przygody siedmioletniego bohatera filmu **„Witia, Masza i morska piechota"**. Reż **Michail Ptaszuk.** Chłopiec spędza wakacje w bazie piechoty morskiej i później relacjonuje swoje przeżycia kolegom.

Tym, którzy śledzą filmy o tematyce wojennej, chcemy zwrócić uwagę na dwie ze styczniowych nowości.

„Hitler z naszej ulicy" to jugosłowiański film, którego akcja toczy się w 1941 roku, gdy do Jugosławii wkraczają wojska niemieckie. Postacią główną tego obrazu jest jeden z mieszkańców wioski, który zostaje żandarmem i pewny bezkarności tyranizuje wieś. W rolach głównych: **Nikola Simić, Boris Dvornik, Ruzica Sokić** i in. Reż. **Vladimir Tadej.**

„Ściana" to jeden z najwybitniejszych filmów rumuńskich ostatnich lat Reż **Constantin Vaeni** i autorzy scenariusza oparli się na wydarzeniach autentycznych Prezentują dramat młodego komunisty zamurowanego w niewielkim pokoju, gdzie znajdowała się nielegalna drukarnia. Kilka lat trwało to odosobnienie. Bohater zaczyna żyć w dziwnym wyimaginowanym świecie wspomnień i marzeń. W roli głównej **Gabriel Oseciuc.**

Oprac. rg

Kadr z filmu japońskiego „Zamek z piasku"

Ciekawostki kulturalne ze świata

SZTUKA O KTÓREJ SIĘ MÓWI W PARYŻU

Teatr Copi'ego, francuskiego aktora i reżysera jest jedynym obecnie zespołem w Paryżu, który kontynuuje tradycje fantastyki i cudowności na scenie. Po niedawnym wystawieniu „Les Quatres Jumelles" w teatrze Palace, zespół wystawił obecnie z nową sztuką pełną humoru i baśniowej fantazji. Rzecz dzieje się wewnątrz piramidy (stąd nazwa sztuki „Piramida") za panowania jednego z ostatnich monarchów Inków. Królowa księżniczka i jezuita hiszpański zamknięci w piramidzie znajdują się w obliczu śmierci głodowej, kiedy nagle zjawia się szczur. Zostaje więc natychmiast pożarty. Ale jego „duch" zaczyna teraz straszyć i terroryzować uwięzioną trójkę. Dowcipne dialogi obfitujące w aluzje do współczesności, znakomita gra aktorów — rolę szczura kreuje sam Copi — pomysłowe dekoracje Jacqueline Rotana postawiły tę sztukę w rzędzie najciekawszych wydarzeń sezonu teatralnego w stolicy Francji.

JUBILEUSZ SONI DELAUNAY

Sonia Delaunay, malarka, „jedna z najpiękniejszych i najbardziej utalentowanych kobiet Paryża" — jak pisano o niej w latach dwudziestych — ukończyła niedawno 90 lat. Dla uczczenia tej rocznicy w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Paryżu otwarto wystawę jej dzieł, pochodzących ze zbiorów autorki ofiarowanych Muzeum i z kolekcji państwowych. Przedstawiają one drogę twórczą malarki od kompozycji abstrakcyjnych i orfizmu — nowego stylu w sztuce, którego twórcą był jej mąż, Robert Delaunay — po wzornictwo i projektowanie. Sonia Delauney projektowała m. in. kostiumy do baletów Diagilewa, kreacje dla wielu słynnych aktorek, m. in. dla Glorii Swanson, a z młodszej generacji — dla Andrey Hepburn. Na początku mody była Sonia Delaunay — napisał Joseph Delteil w artykule poświęconym tej niezwykle czynnej i wszechstronnej kobiecie, która wywarła duży wpływ nie tylko na modę, ale również na życie kulturalne Paryża lat dwudziestych.

SEX BOMBA CZY UTALENTOWANA AKTORKA?

— Nie uważam się za seks-bombę, mówi Valerie Perrine okrzyczana przez niektórych za „symbol seksu naszych czasów". Miała 18 lat, gdy zaczęła występować w klubach nocnych Las Vegas, ku rozpaczy bogatych rodziców rozpieszczona jedynaczka wolała karierę tancerki niż studia na wyższej uczelni. Była gwiazdą w Las Vegas. Po śmierci swego przyjaciela, milionera z Kalifornii, opuściła USA i przez rok podróżowała po Europie, gdzie przebywała głównie wśród hippisów. Wypatrzył ją Roy Hill i zaangażował do swego filmu „Slaughterhouse Five" („Rzeźnia No 5"). Tak rozpoczął się następny etap w jej życiu. W drugim z kolei filmie „The Last American Hero" („Ostatni bohater amerykański") głównym atutem Valerie było epatowanie nagością i sceny erotyczne, ale w „Lenny Bruce" Bobby'ego Fossa miała już zadanie trudniejsze — grała żonę Lenny'ego nieuleczalną narkomankę. Za tę rolę otrzymała w Cannes nagrodę najlepszej aktorki 1975 roku.

Tańczy studencki „Kontrast"

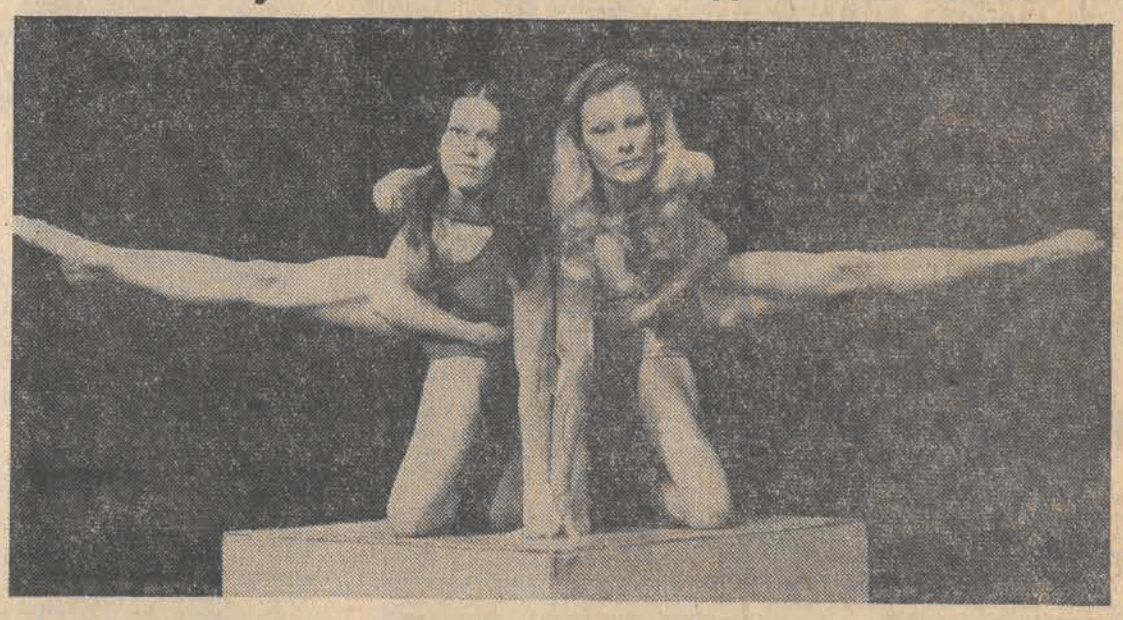

Przy krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego, od 13 lat działa studio baletu nowoczesnego „Kontrast". Przez ten czas, jego zespół przygotował 8 spektakli baletowych, które prezentowane były w kraju i za granicą, wszędzie zdobywając uznanie publiczności. Do „Kontrastu" należy 40 osób, kieruje nimi Jacek Tomasik, który jest także choreografem przygotowanych dotychczas spektakli. Ich zasadą jest wykorzystanie klasycznego przygotowania baletowego zespołu w połączeniu z najnowocześniejszymi poszukiwaniami w tej dziedzinie. Najnowszy program „Kontrastu", nosi tytuł „Kompozycje do muzyki Pink Floyd".

CAF

Tłum.: EWA TORSKA

NIEBEZPIECZNA GRA

ROSS MACDONALD

— Oczywiście — nie mam go wprawdzie w domu, ale mogę go mieć w każdej chwili. — Płaczliwy ton osłabił męską pewność jego głosu. — Ale nie lubię operować bronią, Floraine. Mogę sobie pozwolić na wiele rzeczy w tym mieście — tylko nie na morderstwo.

— Możesz sobie pozwolić także i na morderstwo! Żądam, byś i ty zaryzykował, Joey. Za to otwiera się przed tobą największa szansa w twoim życiu! Jest to szansa dla nas obojga, bo od tego momentu będziemy pracować razem. Wszystko, co mam, pragnę dzielić z tobą!

— Za to, żebym posłał Johna Weathera w zaświaty? Do tego jesetm, oczywiście, gotów.

— Nie Johna Weathera. Jeżeli zrobisz to, czego chce od ciebie, John Weather nie będzie mógł mi w niczym szkodzić. Joey, musisz zabić Kercha!

— Kercha? — Zdumienie i przerażenie sparaliżowało mu struny głosowe, tak że te dwie sylaby zamieniły się w krzyk.

— Musisz zabić Rogera Kercha — powtórzyła twardo.

— Myślałem, zawsze, że ty i Kerch jesteście najlepszymi przyjaciółmi! Mój Boże, Floraine...

— Boisz się pewnie?

— Ja i bać się? — głos jego załamał się. — Wiesz dobrze, że nie znam czegoś takiego jak strach! Byłem tylko zdumiony. Słyszałem zawsze, że ty i Kerch — jesteście bardzo zaprzyjaźnieni. — Ton, który nadał słowu „zaprzyjaźnieni" nie pozostawiał żadnych wątpliwości co do tego, co miał na myśli.

— Ktoś ci opowiadał bajeczki. Nie mogę na niego patrzeć!

— Wie pewnie coś o tobie, co?

— Tak, Joey. Od czasu, gdy się tu sprowadził dwa lata temu, nie mam chwili spokoju. Czy chcesz mi pomóc? — Skala i zdolność modulowania głosu były u niej po prostu zdumiewające. Potrafiła mruczać jak roznamiętniona kotka, dochodzić prawie do granic histerii i przestawić się potem na łagodną, macierzyńską troskę. W tej chwili mówiła jak mała dziewczynka zwracając się o pomoc do siły męskiej. — Pomożesz mi Joey?

Sault z trudnością wykrztusił odpowiedź: — Nie mogę go zamordować, Floraine. Ma zawsze przy sobie Garlanda i Rusty'ego. A poza tym, gdybym go zamordował, nie mógłbym liczyć na pobłażliwość. Z glinami jest za pan brat.

— Jak tylko odwali kitę, przestanie im być potrzebny. Joey. Wtedy nie będzie się już liczyć, ty zaś możesz zająć jego miejsce. Przejmiesz wtedy Cathay-Club i automaty do gier, a tym samym obłaskawisz łapaczy, bo wiedzą, od czego zależą ich dochody. Będą słuchali tego, kto będzie dobrze smarował, a wtedy ty będziesz tym, który rozdziela dolary.

— Mam przejąć klub i automaty? — W głosie jego brzmiało niedowierzanie. — Mój Boże...

— Jesteś jedynym człowiekiem, któremu ufam — przerwała mu z naciskiem. — Jeżeli będziesz ze mną współpracował, dopiero będziemy mogli żyć na szerokiej stopie. Jesteś za mądry na to, by zajmować się przez całe życie drobnymi interesami. To dla mnie całkiem jasne, jeżeli nawet ty sobie tego nie uświadamiasz.

— Masz rację — przyznał. — Dotychczas dreptałem tylko w miejscu i czekałem na wielką szansę.

— Teraz nadarza się ta wielka szansa, na którą czekałeś! Możesz zostać pierwszym człowiekiem w mieście! Pragniesz tego?

— Tak — odpowiedział ochryple. — Na Chrystusa — zrobię, czego żądasz!

— Wiedziałem, że można na ciebie liczyć!

Znów zapadło milczenie, zakończone kobiecym westchnieniem — Kochasz mnie, Joey?

— Przecież wiesz, że szaleję za tobą, baby!

— Czy możesz dziś jeszcze postarać się o rewolwer?

— Tak. Ale trzeba wszystko dokładnie rozważyć: co zrobić z Rustym i Garlandem? Jeżeli jeden nie jest przy nim, to na pewno jest drugi!

— Zostaw Rusty'ego spokojnie mnie — odparła. — Zauważyłam, jak do mnie oczkuje. Postaram się już, żebyś miał drogę wolną. Ale jest jeszcze coś, co musisz dla mnie koniecznie załatwić.

— Co takiego?

— Znasz przecież szafę pancerną w biurze Kercha w Cathay-Club?

— Tak.

— Kerch przechowuje tam kopertę, na której figuruje moje nazwisko. Pokazywał mi ją kiedyś. Tę kopertę musisz koniecznie dostać w swoje ręce!

— Mój Boże — to niemożliwe. Jeszcze nigdy w życiu nie włamywałem się do safesu.

— Wcale nie musisz się włamywać. Klub należy przecież do mnie. Mam więc prawo otworzyć tę szafę w każdej chwili po śmierci Kercha. Możemy w najgorszym razie wynająć człowieka, który ją otworzy. Ale musisz mi koniecznie przynieść tę kopertę, zanim jej ktoś inny nie dostanie.

— Przyniosę ci tę kopertę Floraine — usłyszałem jego głos. — Jakie materiały ma Kerch przeciw tobie?

— Tego nie mogę ci chwilowo powiedzieć.

Dziś w Radio i TV

PONIEDZIAŁEK, 5 STYCZNIA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.03 Tańce z różnych epok. 10.30 „Wpisani w Giewont" — 10.40 Z nagrań Ch. Chartera. 11.00 Refleksy. 11.05 Nie tylko dla kierowców. 11.12 Mozaika melodii. 11.30 Opole na muzycznej antenie. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Opole na muzycznej antenie. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Śpiewa Maryla Rodowicz. 13.15 Rytm, rynek, reklama. 13.30 Katalog wydawniczy. 13.35 Wieś tańczy i śpiewa. 14.00 Mały koncert symfoniczny. 14.20 Sport to zdrowie. 14.25 Przeboje non stop. 15.00 Wiad. 15.05 List z Polski. 15.10 Z polskiej fonoteki. 15.35 Jan Ptaszyn-Wróblewski przedstawia. 16.00 Wiad. 16.05 Informacje dla kierowców. 16.06 U przyjaciół. 16.11 Propozycje do Listy Przebojów. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 Z płyty Justina Hayworda. 17.00 Radiokurier. 17.20 Parada polskiej piosenki. 18.00 Muzyka i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przeboje z Interstudia. 19.00 Dziennik. 19.15 Z nagrań Ork. PR i TV. 20.00 Wiad. 20.05 Naukowcy rolnikom. 20.20 Plakat reklamowy. 20.35 Koncert życzeń. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Scena i film. 21.40 Z archiwum jazzu. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 W rytmie tanga. 22.30 Proponujemy i zapraszamy. 22.45 Minirecital zespołu „Partita". 23.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 My 76 — aud. 8.45 Pieśni zbójnickie. 9.00 Fr. Schubert — Kwintet fortepianowy. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 „Atrydzi" — fragm. pow. 10.20 A. Corelli — Concerto grosso. 10.40 Młode małżeństwa. 11.00 „Balladyna" — fragm. 11.30 Wiad. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 Terminarz muzyczny. 12.25 „Wydarzenia, poglądy, refleksje" — magazyn łódzki (Ł). 12.45 Muzyka baletowa. 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Śpiewa Chór PR. 14.10 Więcej, lepiej, taniej. 14.25 Manuel de Falla — Utwory fortepianowe. 15.00 Zawsze o 15.00. 15.40 A. Banchieri — Komedia madrygałowa. 16.10 ABC żywienia. 16.25 „Rodzinny tor przeszkód" — aud. 16.30 J. Offenbach — Uwertura do operetki „Orfeusz w piekle". 16.40 Informacje dnia (Ł). 16.45 „Postawy" — rep. (Ł). 17.00 Polskie chóry. 17.20 Rep. literacki pt. „Bez patosu". 17.40 Nowości nagrań radiowych. 18.20 L. van Beethoven — Uwertura. 18.30 Echa dnia. 18.40 Zapraszamy do myślenia. 19.00 Bach znany i nieznany. 19.30 Notatnik kulturalny. 19.40 J. Brahms — Sonata fortepianowa f-moll. 20.30 Mistrzowskie interpretacje. 21.30 Dziennik. 21.45 Wiad. sport. 21.50 Chwila muzyki. 21.55 Teatr PR — „Męki miłosne Zdzisława Skubicha" — słuchowisko. 22.35 Muzyka oratoryjno-kantatowa XX wieku. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

11.30 Instrument poszukiwany — organy Hammonda. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Na wschód od Edenu" — odc. pow. 14.00 Pablo Casals gra suity na wiolonczelę solo J. S. Bacha. 14.20 W roli głównej zespół The Osmonds. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 W kręgu jazzu. 15.30 „Altana". 15.45 Przeboje na fortepian gra trio Ramsaya Lewisa. 16.00 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.20 Eumir Deodato gra standardy. 16.45 Nasz rok 76. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Spektakle roku — „Pluskwa". 18.00 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Gitarowe brazyliana. 19.00 „Wielkie wygrane" — odc. pow. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Gioacchino Rossini — „Elżbieta — królowa Anglii". 19.50 „Właściwy moment" — odc. pow. 20.00 „Godzina cienia" — śpiewa Łucja Prus. 20.15 Na poboczu wielkiej polityki. 20.25 Technologia muzyki. 20.50 60 minut na godzinę. 21.50 Na fortepianie i harmonijce ustnej gra Józef Skrzek. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Oscar Peterson. 22.15 Trzy kwadranse jazzu.

PROGRAM IV

13.00 Z radiowej fonoteki. 13.50 Dla szkół średnich „Muzyka i my". 14.20 Omówienie programu literackiego. 14.21 „W Jezioranach" — odc. pow. 14.51 „Rzecz radosna" — fragment prozy. 15.11 „Drzewo i drewno" — rep. 15.26 Chwila muzyki. 15.30 Teatr PR: „Ogniem i mieczem" — słuch. 16.00 Wiad. 16.05 Francuska muzyka. 16.40 Informacje dnia (Ł). 16.45 „Postawy" — rep. (Ł). 17.00 Sceny baletowe (Ł). 17.30 Fragm. prozy T. Chróścielewskiego pt. „Królewska prababcia i żaby" (Ł). 17.50 Dyskoteka rozrywki (Ł). 18.25 Lekcja jęz. niem. 18.40 Tygodniowy przegląd audycji oświatowych. 19.00 Nowości naukowe.

TELEWIZJA

PROGRAM I

12.45 TV Technikum Rolnicze — Język polski — Chemia. 15.50 NURT 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw — program woj. krakowskiego, krośnieńskiego, nowosądeckiego, przemyskiego, rzeszowskiego, tarnowskiego. 17.00 Zwierzyniec. 17.45 Echo stadionu. 18.05 „Dzień po dniu" — odc. 16 pt. „29 października — sobota" — film ser. prod. TV ZSRR. 18.50 Szare na złote. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr TV Michael V. Gazzo — „Kapelusz pełen deszczu". Reż. T. Zygadło. 21.50 Świadkowie. 22.20 Dziennik. 22.35 Wiad. sport. 22.50 Spotkanie z B. Kirowem.

PROGRAM II

17.00 Język niemiecki. 17.30 Współistnienie i praktyka. 18.00 „Przyjacielskie wizyty". 18.10 „Bułgaria zimą" — rep. film. 19.00 Studio PI. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Świat, obyczaje, polityka. 20.50 Człowiek i jego środowisko. 21.35 24 godziny. 21.45 Karol Szymanowski „Pieśni muezina szalonego". 22.10 NURT. 22.40 Język angielski w nauce i technice.

NOWOŚĆ dla CIEBIE!
Wysokogatunkowe mydło
„NADINA"
POLLENA

OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ

Dziekan i Rada Wydziału Lekarskiego Wojskowej Akademii Medycznej podają do wiadomości, że we wtorek dnia 13 stycznia 1976 r. w sali posiedzeń WAM - Łódź, Plac 9 Maja 1 odbędzie się publiczna obrona prac doktorskich:

godz. 12 lek. Stanisława Cwynara pt.: „Badania nad zachowaniem się krążenia obwodowego w mózgowym porażeniu dziecięcym".
Promotor: doc. dr hab. med. Kazimierz Trznadel
Recenzenci: doc. dr hab. med. Maria Gołębiowska
doc. dr hab. med. Zenon Szewczyk

godz. 12.45 lek. Janusza Kędziora pt.: „Badania pneumoencefalograficzne u żołnierzy wychowawczo trudnych, ujawniających anomalie charakteru".
Promotor: prof. dr hab. med. Zdzisław Rydzyński
Recenzenci: prof. dr hab. med. Zdzisław Falicki
doc. dr hab. med. Adam Bilikiewicz

Z rozprawami doktorskimi i opiniami recenzentów można zapoznać się w Głównej Bibliotece Wojskowo-Lekarskiej w Łodzi, ul. Żeligowskiego 7/9.

Wstęp na rozprawy wolny.

SPRZEDAM 3 ha ziemi z domkiem gospodarczym nie wykończony, z materiałem budowlanym k/Kochanówki lub zamienię na samochód. — Wiadomość Łódź, Jaracza 17 m. 30

Lokale

M-4 spółdzielcze, zamienię na M-3 I p., rozkładowe w dzielnicy Górna. Zarzew, ul. Morcinka 6 m. 104 22774 g

FOTOGRAFIK poszukuje samodzielnego mieszkania. Oferty „22239" Prasa, Piotrkowska 96

STUDENTKA poszukuje pokoju z pianinem. Tel. 721-05, Bondarczuk, po 21

POMIESZCZENIA na zakład ślusarski poszukuję. Tel. 868-55 22581 g

SPRZEDAM pokój z kuchnią — 25 m kw. własnościowe — bloki — śródmieście. Oferty „23371" Prasa, Piotrkowska 96

SZCZECIN — mieszkanie M-2, spółdzielcze, zamienię na mieszkanie podobne w Łodzi. Oferty Biuro Ogłoszeń, Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, pod 20920

SPRZEDAM M-2 własnościowe — bloki. Oferty „23469" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ mieszkania z niekrępującym wejściem na pół roku. Płatne z góry. Oferty „22737" Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje samodzielnego mieszkania na dwa lata. Płatne z góry. Tel. 748-00 22708 g

MŁODA pracująca poszukuje samodzielnego mieszkania. Płatne miesięcznie. Oferty „22755" Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIENIĘ M-4 kwaterunkowe Dąbrowa na 2 razy po M-2. Jedno może być w starym budownictwie. Oferty „22809" Prasa, Piotrkowska 96

Kupno-Sprzedaż

KUPIĘ antyki: meble, obraz, kufle, szable, zegar kominkowy, wyroby srebrne, porcelanę ozdobną, oraz inne. Oferty „419348" Biuro Ogłoszeń Łódź, Piotrkowska 96 68 k

BONY — kupię. Telefon 484-24 wieczorem 21979 g

BILARDY automaty losowe kupię lub sprzedam. Oferty „22735" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ bony na samochód. Tel. 232-11, godz. 16—21 22698 g

„VW" (1962) — sprzedam. Silnik do remontu Ul. Słowiańska 14 (warsztat)

KUPIĘ „Weltmeister 80" oraz kożuch męski, rozmiar 180. Oferty „22802" Prasa, Piotrkowska 96

PIANINA stroi, naprawia, ocenia, wypożycza — transport. Instytucje przelewem Grochowska, Piramowicza 10, tel. 376-21 23406 g

SPRZEDAM pierścionek złoty, kolczyki i pierścionek z brylantem. Telefon 319-95, po 20 23260 g

BILARDY elektryczne, części zamienne sprzedam. — Tel. Warszawa 29-11-46, Łódź 351-14 2305 g

Nieruchomości

NOWY Sącz! Połowę wyłączonego domu murowanego, z ogrodem, posiadającą cztery izby (pokój i kuchnia wolne), w przyszłości również drugą połowę z oficyną — sprzedam. Henryk Dobrzański, Nowy Sącz, Jagiellońska 2 tel. 214-48, godz. 19—21 15 k

SPRZEDAM plac 1.500 m z zezwoleniem na budowę, przy przystanku tramwajowym Widzew-Żdżary. Oferty „23504" Prasa, Piotrkowska 96

WYDZIERŻAWIĘ budynek gospodarczy. Lipiny 77 — woj. Łódź, Jerzy Chrudziński 22725 g

KUPIĘ gospodarstwo rolne lub ziemię niedaleko Łodzi. Oferty „22759" Prasa Piotrkowska 96

KOŻUCH damski jugosłowiański 52 rozmiar sprzedam. Przyborowskiego 17 m. 11 23347 g

PUDELKI białe miniatury, rodowodowe sprzedam Wojska Polskiego 110 A m. 2 23279 g

ŁAPKI karakułowe czarne — skórki na futro sprzedam. Tel. 686-60

SUKNIĘ ślubną wzrost 170 sprzedam. Będzińska 2 m. 22 22716 g

SPRZEDAM futro damskie — lisy niebieskie. 331-07 22713 g

BRANSOLETKĘ — 63 gramy, 18 karat — sprzedam. Oferty „22690" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM kalkulator — „T1—1200" i „Practica Pentacon LTL". Staszica 9/8 po 17 22741 g

KALKULATOR japoński sprzedam. Oferty „22696" Prasa, Piotrkowska 96

CASTROL GTX sprzedam. Tel. 208-82, po 17

TELEWIZOR turystyczny bateryjno-sieciowy, nowy sprzedam. Wioślarska 21 a (stare budownictwo)

SPRZEDAM kongi. Grodzieńska 14/16 m. 32

PUDELKI białe miniaturowe — szczenięta sprzedam. Sporna 85—12, Walczak 22835 g

KREDENS pokojowy w dobrym stanie — sprzedam. Bracka 45 m. 17, godz. 18—20 22776 g

SPRZEDAM nowe duże futro, łapki karakułowe. Tel. 826-72 po godz. 17

Różne

GINEKOLOG — Czerwoniec, Tuwima 20, telefon 355-30, godz. 14—18

CYPERLING — specjalista ginekolog. PKWN 4. Tel. 240-17 21830 g

Dr BORECKI — ginekolog, Traugutta 9

MATEMATYKA 257-57 mgr Pluskowski 23405 g

MATEMATYKA — Piotrkowska 164, mgr Kacprzak

CHEMIA — korepetycje. Mgr Stasiak. Tel. 257-80

NIEMIECKI — nauka, korepetycje, tłumaczenia. A. Szram 316-79 22975 g

MATEMATYKA, fizyka. — Tel. 743-96. Mgr Bradecki

UCZEŃ — uczennica potrzebny do krawca. Obr. Stalingradu 68 22784 g

SAMOTNEGO starszego rencistę lub rencistkę do wyłącznie przypilnowania 2-letniego chłopczyka na 8 godzin dziennie, przyjmę. Dziecko byłoby przyprowadzane do opiekuna. Oferty „23147" Prasa, Piotrkowska 96

CZELADNIKA kominiarskiego przyjmę. Warunki do omówienia. Zakład Kominiarski 45-051 Opole, ul. Dąbrowskiego 5 m. 1, telefon 338-91 63 k

POMOC do chłopca 3-letniego potrzebna. Telefon 240-43 22927 g

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem, dorywczo, najchętniej w niedzielę. Oferty „22724" Prasa, Piotrkowska 96

CERUJĘ garderobę, dzianiny, dywany. Pawlikowska. Al. Kościuszki 41

Dwutygodniowe WCZASY LINGWISTYCZNE w rejonie Kir — Dolina Kościeliska (ZAKOPANE) organizuje w styczniu, lutym i marcu ODDZIAŁ USŁUG OŚWIATOWYCH „WIEDZA". Szczegółowe informacje i zapisy: Kraków, ul. Jana 13, II piętro, tel. nr 266-85. 4628-k

PRZYJMUJĘ zamówienia na sadzonki pomidorów Revermun i Zelandia. — Termin odbioru 15—28 luty 1976. Jan Sokołowski, Piorunówek, 98-106 Kwiatkowice. Na trasie Łódź — Szadek 22780 g

NAPRAWA lodówek 786-55 inż. Wysocki, 10—14

NAPRAWA telewizorów — 776-14, Głowiński

NAJSTARSZE w Polsce Biuro Matrymonialne — „Małżeństwo" 61-707 Poznań, Libelta 29, polecając swoje usługi w kojarzeniu małżeństw, zaprasza na Bal Samotnych 28 lutego 1976. Bilety z bonami konsumpcyjnymi po 300 zł. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi

NOWOCZESNY krój damski, dziecięcy opanujesz szybko wynalazkiem Mechlińskich, Nawrot 32

WOJCIECH Tomaszewski zgubił legitymację studencką nr 6246 wydaną przez UŁ 22765 g

S.P.R. unieważnia zagubione dwa kwitariusze przychodowe o numerach 711501 — 711600 i 711101 — 711200 22762 g

UNIEWAŻNIA się zagubioną pieczątkę o brzmieniu „PSS O/Gastr. i Produkcji Bufet nr 85"

PIOTR Nadratowski zgubił legitymację studencką wydaną przez UŁ

PAWEŁ Przyłęcki zgubił legitymację studencką nr 1489 wydaną przez PWSSP

BRONISŁAWA Jagiełło, Wiskitno 14 zgubiła indeks 556/74 wyd. przez Średnie Studium Zawodowe

ZGINĘŁA mała, ciemna suczka, bez ogonka. Odprowadzić za wynagrodzeniem Julianowska 5/7 m. 51

24 GRUDNIA w rejonie ul. Obr. Stalingradu i Cmentarnej zginął pies doberman biały w żółte łaty. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Obr. Stalingradu 56 m. 32, parter

ZGINĄŁ pies wyżeł. Za odprowadzenie lub wskazanie miejsca pobytu — nagroda. Jarota. Telefon 51-68-89 23479 g

WŁADYSŁAW Sobolewski zgubił indeks wyd. przez Akademię Rolniczą Studium Zawodowe w Poznaniu 22744 g

DLA samotnych oferty w Biurze Matrymonialnym „SWATKA" 90-434 Łódź, Piotrkowska 133 23306 g

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Kmp. 60/73. Komornik Sądu Rejonowego w Sochaczewie, mający kancelarię w Sochaczewie, ul. 1 Maja 7, na podstawie art. 953 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 26 stycznia 1976 r. o godz. 10 w Sądzie Rejonowym w Sochaczewie odbędzie się druga licytacja nieruchomości należącej do dłużnika Józefa Kotowskiego, składającej się z nieruchomości rolnej o pow. 6200 m kw., położonej w Chodakowie — Kistki Stare, mającej urządzony zbiór dokumentów 2907 w P.B.N. w Sochaczewie. Nieruchomość została oszacowana na kwotę 52.600 zł, cena wywołania wynosi dwie trzecie sumy oszacowania i jest najniższą sumą, za którą można nieruchomość nabyć. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 5.260 zł, jak również zaświadczenie właściwego organu administracji państwowej stwierdzające posiadanie kwalifikacji do nabycia nieruchomości rolnej.

Komornik

Laureaci plebiscytu Czytelników „Dziennika Popularnego"

Najlepsi sportowcy Łodzi w 1975 roku

M. Nowicki

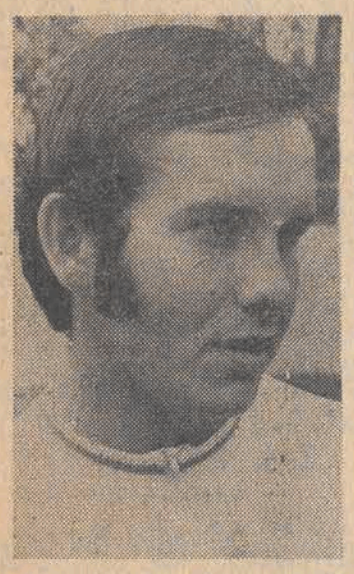

Mieczysław Nowicki zaczął uprawiać sport kolarski przed 10 laty W 1967 r. stanął jako nikomu nie znany zawodnik na starcie Małego Wyścigu Pokoju. Wygrał ten wyścig Okazało się, że zwycięstwo to było przełomowym momentem w jego przepięknej karierze sportowej Mówiono wówczas głośno o sympatycznym chłopcu rodem ze „środka Polski" — z Piątku.

Rozpoczynając kolarską karierę M Nowicki marzył zawsze, aby odziedziczyć sławę po Beku, T. Sałydze, Józefowiczu, S. Boruczu i E. Borysewiczu, który stał się jego pierwszym trenerem Pierwszym sukcesem międzynarodowym było zwycięstwo w Bałtyckim Wyścigu Przyjaźni Dwa razy startował w Wyścigu Pokoju Przed dwoma laty zajął X miejsce, a w roku ubiegłym sklasyfikowany został na dalekim — 55, dlatego jednak, że poświęcił się oddając rower Szurkowskiemu, który odniósł czwarte zwycięstwo. Nowicki jest kolarzem wyjątkowo koleżeńskim i bardzo sympatycznym.

Siedem razy startował w mistrzostwach świata. Największy sukces odniósł w roku ubiegłym, zdobywając razem ze swoimi kolegami złoty medal w wyścigu drużynowym Pechowo utracił brązowy medal w wyścigu indywidualnym Kolarz łódzkiego Włókniarza marzy o kolejnym starcie na Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu.

— Jestem bardzo uszczęśliwiony, że Czytelnicy „Dziennika Popularnego" dali mi pełną satysfakcję przyznając I miejsce i tytuł najlepszego sportowca sezonu 1975. Ta wysoka ranga bardzo mnie zobowiązuje. Dołożę wszelkich starań, aby sezon 1976 r. wypadł dla mnie jeszcze lepiej. Zdaję sobie sprawę z olbrzymiej odpowiedzialności związanej ze startem w Wyścigu Pokoju i na IO w Montrealu.

Szarfa najlepszego sportowca Łodzi 1975 r. i piękny puchar ofiarowany przez redakcję „Dziennika Popularnego" wzbogacają moją kolekcję pamiątek sportowych.

N/z od lewej zdobywcy miejsc od II do X: J. KOTLIŃSKI, P. KURCZEWSKI, J. TOMASZEWSKI, S. BURZYŃSKI, A. PAWLAK, J. POTZ, M. MICHALAK, W. FIEDORCZUK, L. BORKOWSKI, R. PRZYBYSZ.

SYLWETKI NAJLEPSZYCH

MIECZYSŁAW NOWICKI
KS Włókniarz

Złoty medalista mistrzostw świata w wyścigu drużynowym na 100 km. Laureat plebiscytu katowickiego „Sportu" pn „Kryształowe Koło" Kandydat do tegorocznego WP i reprezentacji Polski na IO w Montrealu.

JANUSZ KOTLIŃSKI
(KS Włókniarz)

12-krotny mistrz Polski w wyścigach na 200 m, czołowy torowiec kraju, zdobywca I miejsca w tandemie na mistrzostwach świata w Belgii. Zdobywca Wielkiej Nagrody Łodzi.

PAWEŁ KURCZEWSKI
(KS Budowlani)

Wicemistrz Europy w zapasach w stylu wolnym, czwarty zapaśnik mistrzostw świata w Teheranie, zdobywca Wielkiej Nagrody Łodzi, wielokrotny reprezentant Polski. Kandydat na IO w Montrealu.

JAN TOMASZEWSKI
(ŁKS)

Reprezentacyjny bramkarz Polski, uczestnik pamiętnych spotkań z Anglią i finałowych pojedynków piłkarskich mistrzostw świata w RFN, gdzie polska jedenastka wywalczyła srebrny medal.

STANISŁAW BURZYŃSKI
(RTS Widzew)

Reprezentant drużyny młodzieżowej kraju, drugi (po J. Tomaszewskim) bramkarz Polski, kandydat do olimpijskiej drużyny w Montrealu.

ANTONI PAWLAK
(WKS Orzeł)

Brązowy medalista mistrzostw świata w Moskwie, członek reprezentacji Polski, kandydat na wyjazd na IO do Montrealu.

JERZY POTZ
(ŁKS)

Wielokrotny reprezentant Polski, jeden z najlepszych obrońców hokejowej drużyny naszego kraju, uczestnik IO w Sapporo. Kandydat do drużyny olimpijskiej do Innsbrucku.

MIROSŁAWA MICHALAK
(ŁKS)

Koszykarka wicemistrzowskiej drużyny Polski, jedna z czołowych „snajperek" w zespole ŁKS, kontynuatorka tradycji łódzkiej koszykówki żeńskiej w naszych plebiscytach po Storożyńskiej, Błaszczyk i Strumiłło-Gburczyk.

WOJCIECH FIEDORCZUK
(ŁKS)

Młody, utalentowany zawodnik beniaminka ekstraklasy — ŁKS, czołowy strzelec zespołu, reprezentant Polski. Uczestnik mistrzostw Europy w Belgradzie.

LESZEK BORKOWSKI
(KS Gwardia)

Dwukrotny mistrz Polski, reprezentant kraju w licznych zawodach międzynarodowych, uczestnik I Mistrzostw Bokserskich Świata w Hawanie, członek kadry olimpijskiej.

RYSZARD PRZYBYSZ
(KS Anilana)

Czołowy zawodnik pierwszoligowego zespołu Anilany w piłce ręcznej Reprezentant Polski. Kandydat do reprezentacji olimpijskiej na IO w Montrealu.

Leszek Jezierski

—najlepszy trener 1975 r.

Obok GKS Tychy łódzki beniaminek po znakomitych występach w meczach o mistrzostwo I ligi piłkarskiej, stał się rewelacją jesiennej rundy rozgrywek. Osiągnięcia piłkarzy Widzewa sprawiły, że L. Jezierski bezapelacyjnie został uznany za najlepszego trenera w naszym mieście w minionym roku.

Leszek Jezierski należał przed laty do czołowych piłkarzy kraju, broniąc z powodzeniem barw „biało-czerwonych" w licznych spotkaniach międzynarodowych oraz należąc do wybijających się zawodników warszawskiej Legii, a potem ŁKS. W łódzkim klubie zakończył swoją wieloletnią karierę sportową.

Od przeszło 5 lat L. Jezierski jest trenerem Widzewa. W ciągu tego niezbyt długiego okresu zdołał on wraz ze swymi zawodnikami przejść wszystkie szczeble futbolowej drabiny i wywalczyć upragniony awans do grona 16 najlepszych drużyn kraju. Dzięki pełnemu zaangażowaniu i wydatnej pomocy działaczy klubowych, jedenastka Widzewa pod wodzą L. Jezierskiego, stała się jednym z najgroźniejszych zespołów w walce o mistrzowskie punkty.

Tytuł najlepszego trenera roku przypadł więc w godne ręce. Gratulujemy!

Gratulacje

Wczoraj ogłoszony został wynik plebiscytu Czytelników „Dziennika Popularnego" na najlepszych sportowców sezonu 1975. W salach „Europy" zebrali się obok zawodników, wybitni działacze sportu łódzkiego. Dekoracji szarfami WFS dokonali: dyrektor **Henryk Grenda** i prezes **Stanisław Mikołajczyk.** Następnie puchar dla najlepszego sportowca Łodzi wręczył **Mieczysławowi Nowickiemu** redaktor naczelny „Dziennika Popularnego" **Henryk Walenda.** Puchar dla najlepszego trenera **Leszka Jezierskiego** wręczył prezes KDS red. Michał Strzelecki.

Serdeczne gratulacje i życzenia dalszych sukcesów sportowych złożył **I sekretarz KŁ PZPR — Bolesław Koperski.**

Gratulacje mistrzom złożył także **prezydent m. Łodzi — Jerzy Lorens oraz wiceprezydent — Jan Morawiec.**

W imieniu wyróżnionych zawodników podziękował **Mieczysław Nowicki.**

Uroczystość zorganizowana przez KDS przebiegła w przyjemnej atmosferze. Tematem wieczoru były przede wszystkim sprawy związane ze startem naszych sportowców na Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu. Do reprezentacji Polski kandyduje z Łodzi około 20 zawodników. Jest to niewątpliwie rezultat wieloletniej pracy zarówno sportowców jak i ich trenerów.

STO LAT!

Oto dowody żywej sympatii dla trenera Leszka Jezierskiego.
Fot. A. Wach

Sukces koszykarzy AZS Warszawa

W wypełnionej do ostatniego miejsca hali w Siedlcach, nastąpiła inauguracja XVII Turnieju Wyzwolenia Warszawy w koszykówce mężczyzn. Startują: Moskwa (obrońca głównego trofeum), Kowno, Helsinki Praga, Bukareszt, Phenian i trzy reprezentacje Warszawy. Pod firmą Warszawy I gra reprezentacja Polski.

W Siedlcach, w pierwszej parze ośmiodniowego maratonu, zmierzyły się zespoły eliminacyjnej grupy „A". Phenian (reprezentacja KRL-D) i Warszawa III (pierwszoligowy stołeczny AZS). Po bardzo zaciętej walce zwyciężyli niespodziewanie akademicy 69:68 (38:33). Po przerwie warszawscy koszykarze prowadzili już różnicą 11 pkt., a mimo to omal nie doszło do dogrywki. Goście nie wykorzystali tuż przed końcowym gwizdkiem jednego rzutu wolnego. Najwięcej punktów zdobyli: dla AZS — T. Sidorowski — 19, K. Dominiak — 17.

Poziom meczu nie był wysoki ale zacięta rywalizacja sprawiła, że gra była emocjonująca. W zespole Warszawy III nie grał kontuzjowany Mirosław Kalinowski.

Dziś w warszawskiej hali Gwardii zmierzą się o godz. 17 Warszawa I (reprezentacja Polski) i Warszawa III (AZS Warszawa). Od wtorku rozgrywane będą po cztery pojedynki dziennie.

Polacy na dalekich miejscach w Schwarzwaldzie

W Schonach (RFN) zakończyły się tradycyjne zawody w dwuboju narciarskim o puchar Schwarzwaldu. W niedzielę odbył się bieg na 15 km. Polacy, po b. obiecujących skokach narciarskich, tym razem kompletnie zawiedli. W efekcie w dwuboju zwyciężył triumfator biegu, Ulrich Wehling (NRD), a najlepsi z naszych dwuboistów — J. Legierski i S. Kawulok musieli zadowolić się dziewiątym i dziesiątym miejscem.

LIGA ANGIELSKA

Coventry — Bristol City	2:1
Derby — Everton	2:1
Fulham — Huddersfield	2:3
Leicester — Sheffield Utd	3:0
Luton — Blackburn	2:0
Notts — County Leeds	0:1
Orient — Cardiff	0:1
Queens Park — Newcastle	0:0
Southampton — Aston Villa	1:1
Tottenham — Stoke	1:1
West Ham — Liverpool	0:2
Wolverhampton — Arsenal	3:0

Druga porażka Rysiówny

Wczoraj w Zakopanem rozegrano 3 konkurencje. Zawodnicy stawiali czoło fatalnym wręcz warunkom atmosferycznym. Wiał silny, porywisty wiatr, szalały zamiecie śnieżne.

W biegu na 500 metrów kobiet, drugiej już porażki w mistrzostwach doznała E. Rysiówna, która uległa St. Pietruszczak. W biegu mężczyzn na 1.000 metrów świetnie spisał się młody zakopiańczyk, J. Miętus zwyciężając pewnie przed K. Ferensem z warszawskiego Marymontu.

* * *

Mistrzyni olimpijska z 1968 r. L. Titowa wygrała wielobój sprinterski w międzynarodowych zawodach rozegranych na torze łyżwiarskim w Oslo.

Titowa uzyskała 184,265 pkt. i wyprzedziła swą rodaczkę L. Sadczikową — 186,770 pkt. Na 500 m najszybciej pojechała Sadczikowa — 45,84 a na 1.000 m — Titowa — 1.32.45.

Wśród mężczyzn wielobój sprinterów rozstrzygnął na swą korzyść Szwed Ulof Granath — 162,305 pkt. przed radzieckim łyżwiarzem W. Muratowem — 162,735 pkt.

W dużym wieloboju, zwycięstwo odniósł Norweg Sten Stensen — 174,102 pkt.

Hokej

W meczach hokejowych padły następujące wyniki:

Legia — Włókniarz Zgierz 7:2
Boruta — Znicz Pruszków 4:1
Znicz — Włókniarz 8:2
Legia — Boruta 4:3

S. Bobak na 10 miejscu w Turnieju Czterech Skoczni

Trzeci konkurs skoków międzynarodowego Turnieju Czterech Skoczni, który odbył się na olimpijskiej skoczni w Innsbrucku, zakończył się zwycięstwem reprezentanta NRD J. Daneberga.

Polacy zajęli dalsze miejsca.

1. J. Daneberg (NRD) — 220,9 (89—99,5)
2. K. Schnabl (Austria) — 219,6 (90,5—96)
3. R. Bachler (Austria) — 217,7 (96—92)

Kolejność po trzech konkursach:

1. Daneberg (NRD) 698,2 pkt.
2. Schnabl (Austria) 687,4 pkt.
3. Bachler (Austria) 679,5 pkt.
4. Inauer (Austria) 665,0 pkt.
5. Wanner (Austria) 650,9 pkt.
6. Steiner (Szwajcaria) 640,2 pkt.
10. Bobak 625,9 pkt.
19. Pawlusiak 592,2 pkt.
30 Krzysztofiak 565,4 pkt.
46 Waluś 527,0 pkt.
48. Stołowski 522,6 pkt.

Siatkarze AZS Olsztyn liderami

Wydarzeniem kolejki spotkań I ligi siatkarzy było niewątpliwie spotkanie na szczycie, pomiędzy prowadzącymi w tabeli zespołami AZS Olsztyn i Płomienia Sosnowiec.

Obie drużyny nie poniosły dotąd porażki. Po dwugodzinnym pojedynku, w którym szczególnie zacięty był trzeci, trwający ponad 40 minut set zwyciężyli zasłużenie gospodarze — siatkarze olsztyńskiego AZS, obejmując tym samym prowadzenie w tabeli.

Zaległe spotkania w Olsztynie i Gdańsku rozegrane zostaną 6 bm., a mecz pary Stal Mielec — Resovia przełożony został na 14 bm.

TABELA

1. AZS Olsztyn	6:0	18—6
2. Płomień Sosnowiec	5:1	16—5
3. Avia Świdnik	4:3	17—13
4. Resovia	3:3	12—13
5. Stal Mielec	3:3	10—13
6. Stoczniowiec Gdańsk	3:3	9—12
7. Gwardia Wrocław	3:5	17—17
8. Hutnik Nowa Huta	3:5	15—17
9. Górnik Siemianowice	2:4	11—15
10. Legia	1:6	4—18

Klub Olimpijczyka zaprasza

Dziś o godz. 18 w lokalu „Lokatora" i Klubu Olimpijczyka przy ul. Nowopolskiej 12/14 odbędzie się spotkanie z najlepszymi sportowcami wyłonionymi w plebiscycie „Dziennika Popularnego". W czasie tego spotkania najlepsi sportowcy Łodzi podzielą się swymi wrażeniami i mówić będą o startach w Montrealu.

W spotkaniu tym weźmie też udział najlepszy trener sezonu 1975 — Leszek Jezierski.

W SKRÓCIE

● Była mistrzyni Wimbledonu E. Chaffey Goolagong (Australia) wygrała z R. Tomanovą (CSRS) 6:2, 6:2.

● Zawodowy bokser Panamy 22-letni J. Rios (waga papierowa) obronił tytuł mistrza świata, zwyciężając w 15-rundowej walce 25-letniego pięściarza Japonii K. Tenryu.

● W Madrasie w turnieju hokeja na trawie w grupie „B" Indie pokonały Francję 4:0, Belgia zremisowała z Kenią 2:2.

● Rugbiści Anglii pokonali Australię 23:6. Spotkanie oglądało 50 tysięcy widzów.

● W eliminacyjnym meczu o mistrzostwo Europy w piłce ręcznej kobiet mistrz RFN Eintracht pokonał Admirę Landkaus (Wiedeń) 15:10.

● Odwołany został ze względu na fatalne warunki atmosferyczne slalom gigant mający się odbyć w Garmisch-Partenkirchen.

● W rewanżowym meczu hokejowym drużyna CSRS pokonała Polskę 8:6.

● Mistrzem Australii w tenisie został 20-letni Marek Edmonson (Australia), który pokonał trzykrotnego mistrza Wimbledonu J. Newcomba 6:7, 6:3, 7:6, 6:1.

● W Białymstoku w turnieju piłki koszykowej juniorek Polska przegrała z Holandią 48:63 i z Rumunią 48:82.

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch" Wydawca — Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" Redaguje kolegium Redakcja kod 90-103 Łódź Piotrkowska 96 Adres pocztowy: „DP" Łódź skrytka nr 89 Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-26 Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47; sportowy 208-95 ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca) kulturalny 621-60 „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 869-68 868-78 Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: na I kwartał, I półrocze oraz cały rok: do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW, a w miejscowościach w których nie ma tego oddziału, w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95. Nr indeksu 35003/35004.

 Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 50 g. R-15